

SŁOWO

WILNO, Piątek 17 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 88259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierzowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Księgarnia Polska „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 9.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Czerwona gwiazda walczy z krzyżem

H. FRONT, KTÓREGO JESZCZE NIEMA

Ruchy ateistyczne nie są z pewnością w dziedzinach ludzkości. Prądy racjonalistyczne raz po raz się odradzają, przybierając nieraz formy krańcowego ateizmu; każda rewolucja pociąga za sobą wybuch wojującego ateizmu, — są to rzeczy znane, niemal normalne. Ale to, co się dzieje obecnie w Rosji, jest zjawiskiem niezwykłym, jakiego ludzkość jeszcze nie znała. Ateizm bolszewicki przetrząsa i zdumiewa nie tylko potwornymi rozmiarami, bo ogarnia wielomilijonowe masy ludności, — ale i ściśle przemysłowym i konsekwentnie urzeczywistnianym planem akcji. Nie dość, że w Sowietach już wyrosło pokolenie, które wcale nie odczuwa i nie rozumie potrzeby religijnej, ale przeciw rozkładowe działanie akcji antyreligijnej zaznacza się wyraźnie w całej Europie. Ze wschodu idzie niszczący powiew ponurego bezbożnictwa.

Sprawa jest całkiem wyraźna: czerwona gwiazda chce stoczyć decydującą walkę z Krzyżem, wierząc w zwycięstwo. W tych warunkach sprawa religijnej przestaje być prywatną sprawą sumienia jednostki, — staje się zagadnieniem bytu, lub śmierci chrześcijańskiej.

Na Wschodzie jest zdumiewająca jednolitość przekonani i konsekwencja w postępowaniu: „Chrystus dzieli bolszewików od rewolucji światowej”, — Chrystusa trzeba zwałczyć!

Na Zachodzie... bez zmian... Europa niedocenienia niebezpieczeństwa, nie rozumie powagi chwili, lekceważy wszelkie ostrzeżenia. A przecież obecna sytuacja powinna być zjednoczyć nie tylko wszystkich wierzących chrześcijan, ale nawet ludzi religijnie indyferentnych, lecz doceniających doskonałość kultury chrześcijańskiej. Akcja ateistyczna musiałaby zrodzić kontr-akcję w obronie zagrożonych skarbów religijnej i kultury chrześcijańskiej.

Przed frontem bolszewickiego bezbożnictwa powinien byłby powstać zwarty front chrześcijański. Na ziemiach polskich.

Tak. My stanowimy przednią straż wielkiej armii wyznawców Chrystusa, — my jesteśmy narażeni na gwałtowniejsze ataki wroga, — od naszej postawy może zależeć przyszłość Europy. My, i tylko my, musimy dać Europie jeszcze jeden przykład, jak się budują szanse obronne przedmuru chrześcijaństwa.

Strategia jest nieskomplikowana: przed frontem trzeba stworzyć front.

Dowództwo? — Niezawodnie, jeden wódz skutecznie pokieruje akcją, niż kilku niezależnych od siebie, — ale czy możemy już teraz myśleć o jednym wodzu, — o całkowitem zjednoczeniu Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej? Unja jest dziełem przyszłości, ale nie sposób czekać na tę przyszłość, bezradnie się przyglądając niszczycielskiej akcji wroga. Jeżeli nie zjednoczenie, to zbliżenie musiałoby nastąpić niezwłocznie, — jeżeli nie jeden wódz, to dwa goście z sobą dowództwa, mające wspólny cel, bo stojące na jednakowo niebezpiecznym posterunku, wobec tego samego wroga.

Front przeciwateistyczny na ziemiach polskich trzymają: Kościół katolicki, który co najmniej obojętnie, a sądząc z komunikatów KAP, raczej wrogo spogląda na prawosławnych, — Cerkiew prawosławna, która otwarcie i brutalnie atakuje Kościół, — a trochę na tyłach — Kościół grecko-katolicki, który stroni się od Kościoła rzymskiego, jako polskiego i toczy walkę z Cerkwią, kapitulując przed naporem prawosławia.

Kościół unicki i Cerkiew prawosławna mają bolączki wewnętrzne, z których jedna jest im wspólna, — jest to wybujały, bezwzględny szowinizm ukraiński, dążący do podporządkowania sobie spraw religijnych i rozsadzający spójność wiernych.

Nadmiar złego zaznacza się wyjątkowo niekonsekwentny stosunek do naturalnego opiekuna akcji religijnej i o-

brońcy spokoju obywateli — do państwa. Kościół grecko-katolicki prowadzi naogół samobójczą politykę wrogiego stosunku do państwa polskiego i gdyby nie przeciwdziałanie szlachetnego i mądrego biskupa Grzegorza Chomyszyna, jużby się mógł znaleźć nad przepaścią. Część kleru grecko-katolickiego, zajęta jest robotą partyjną i stanowczo za dużo zużywa energii na zwalczanie rządu polskiego. I tylko Cerkiew jest bardzo lojalna... w oficjalnych enuncjacjach, które nie przeszkadzają bynajmniej ukazywaniu się na łamach metropolitalnego organu rozpraw „historycznych” godzących w powagę narodu i państwa polskiego.

W tych warunkach potrzebny jest pewien wstrząs, któryby wykazał, jak małe i nieistotne są wszelkie nieporozumienia i porachunki wewnętrzne i jak wielkie zadanie spada na chrześcijan całego świata w ogóle, na obywateli zaś polskich w szczególności. I potrzebna byłaby akcja, jednocząca przeciwieństwa i łagodząca nieporozumienia.

Wstrząsów nie brak: ataki obłudnego ateizmu bolszewickiego nie ustają. Akcją zaś jednoczącą, a zarazem awangardą armii chrześcijańskiej miał stać się obrządek wschodni.

Akcja obrządku wschodniego w jego obecnej postaci, już można stwierdzić stanowczo, — poniosła klęskę. Wyniki siedmioletniej pracy są smutne: garstka faktycznie „nawróconych” prawosławnych chyba nie pokryje i czwartej części straty, jakie poniosł Kościół grecko-katolicki na rzecz prawosławia, — pozostać dałoby się tylko wytknąć długi szereg zjawisk ujemnych, które powstały wskutek niestosowanych metod.

A jednak akcja unijna jest bardzo potrzebna, — naturalnie nie w albertyńskiej postaci!.. Akcja unijna na ziemiach polskich, gdzie musi powstać potężny front chrześcijański, tylko wówczas będzie miała wielką rację bytu, jeżeli stanie się cementem, łączącym kościoły chrześcijańskie w Polsce i jeżeli będzie należycie doceniała wartość polskiej ziemi, na której już nieraz w ciągu dziejów budowano mury obronne kultury chrześcijańskiej.

Co było i jest źródłem słabości obrządku wschodniego w Polsce? Na to pytanie daje odpowiedź organ metropolity Szeptyckiego „Nywa”, która w styczniowym numerze mówi: — „Na wielkie nieszczęście, w akcji unijnej w Polsce momenty polityczne odgrywają najważniejszą rolę od samego początku, — odgrywają i teraz”..

którzy nie zdawali sobie sprawy, że z pewnych sprzyjających okoliczności skorzysta ktoś trzeci...”

O błędach, popełnianych przez doktrynerów-misjonarzy unijnych, mówiło się i pisało dużo, — dziś można tylko podkreślić, jak i dlaczego mogli korzystać z akcji neo-unijnej nieprzemyślani i nieoczekiwani „ktoś trzeci”.

Akcja obrządku wschodniego rozpoczęła się pod znakiem Rosji. Zgóry przyjęto jako aksjomat, że każdy prawosławny w Polsce jest Rosjaninem, nienawidzącym Polski. Misjonarze udawali ludzi „istotno-rzymskich”, posługiwali się wyłącznie językiem rosyjskim, podkreślali swój pogardliwy, lub wrogi stosunek do wszystkiego, co polskie.

Rzeczywiście przed prawosławnym w Polsce trzeba się kryć z polskością? Na to świetnie i szlachetnie odpowiedziała hierarchia Cerkwi prawosławnej, mianując na stanowisko archimandryty klasztoru w Żyrowicach (10 klm. od Albertyna!) sędziwego i czciwego kapłana, Polaka z krwi i kości, potomka starej i zasłużonej szlachty polskiej, której przedstawiciele, a przodków dostojnika Cerkwi, znajdziemy i pod Wiedniem i w szeregach kościuszkowskich, i pod Ostrołęką..

Nazwisko Stupnickich jest nazwiskiem dostojnym i wymownym..

Czy nominacja o. Onufrego — Wło-

dzimierza Stupnickiego odstraszyła prawosławnych od Cerkwi w Żyrowicach? Gdzie tam! Ruch religijny wśród prawosławnych w Żyrowicach i okolicy najwyraźniej się wzmógł. Zależy to, rzecz jasna, nie od takiego lub innego pochodzenia o. Archimandryty, lecz od jego zalet kapłańskich; faktem jednak jest, że polska krew i polskie serce pod szatą kapłana prawosławnego, nie są dla prawosławnych takim straszakiem, jak to wyobrażają sobie w Albertynie!..

Rusyfikacyjna robota misjonarzy neo-unijnych spotkała się z protestem Polaków, Ukraińców, Białorusinów i.. Rosjan w Polsce, których drażniła irytująca — niezręczna maskarada. Natomiast nie mogła spotkać się z uznaniem Rosjan poza granicami Polski, — czynnych polityków, bez różnicy zabarwienia politycznego, którym zależy na stałym kwantowaniu praw Polski do ziem wschodnich. Trzeba pamiętać, że na jednego „nawróconego” w Albertynie prawosławnego przypada ze trzech zagranicznych entuzjastów obrządku, którzy zabierając głos w prasie europejskiej, wypisują

niestworzone rzeczy na temat akcji rosyjskich kapłanów wśród Rosjan na rosyjskich ziemiach w okolicach Stonima i Pińska!.. „Ktoś trzeci” jest bardzo zadowolony z takiej reklamy dla Rosji i z takiego przesuwania granic Europy jeszcze bardziej na zachód..

Taktyka kapłanów obrządku wschodniego odznaczała się — i odznacza — naiwną wiarą w nienaruszalność granic. Czy to wypływa z niedoceniania siły Sowietów, czy w grę wchodzi przekonanie, że żołnierz polski zawsze ostoi swoją pierś przed Rzecząpospolitą? Ale cała akcja jest obliczona na to, że kiedyś, jako, ale bezboleśnie bolszewizm zginie, ustalą się pomiędzy Polską, a przyszłą Rosją normalne stosunki, więc można będzie wsiąść do pociągu i pójść na „chrześcijański obrządek grecko-katolicki”.

Kierownicy akcji patrzają daleko w przyszłość, nie wiedząc i nie chcąc wiedzieć o tem, co się dzieje w chwili obecnej i co może dziać się jutro.

Zamach na prezydenta St. Zjednoczonych

NOWY YORK. — Wczoraj wieczorem w Miami na Florydzie dokonano zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. W chwili, gdy prezydent, powróciwszy z wycieczki po morzu, wsiadł do samochodu, z tłumem, witającego go owacyjnie, dano 6 strzałów rewolwerowych.

Na szczęście ani jedna kula prezydenta nie raniła. Natomiast 5 osób z otoczenia zostało ranionych, między innymi ciężko ranny jest burmistrz miasta Chicago Czermak, któremu kula przeszła nawyłot klatkę piersiową w pobliżu krtań.

Sprawca zamachu został natychmiast schwytany. Jest to 35-letni Włoch ame-

rykański Joe Zangara. W czasie badania oświadczył on, że celem jego życia było wymordowanie wszystkich naczelników państw.

Podobno przed laty Zangara miał doznać zamachu, zresztą nieudanego, na króla włoskiego. Zangara zeznał, że z przekonania jest komunistą. Plan zamachu ułożył sam. Zamach na prezydenta Roosevelta wywołał w Ameryce olbrzymie wrażenie. Pani Roosevelt przyjęła wiadomość o zamachu spokojnie, oświadcza ją, że jest to los prezydentów, którzy stale stają się ofiarami zamachów.

MIAMI PAT. — Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara oświadczył w śledztwie, że kupił rewolwer przed trzema dniami, z zamiarem zabicia Hoovera, lecz dowiedziawszy się o powrocie Roosevelta postanowił na niego dokonać zamachu.

STAN ZDROWIA BURMISTRZA CZERMAKA GROŻNY MIAMI PAT. — Biuletyn o zdrowiu burmistrza Czermaka stwierdza, że stan jest niebezpieczny, ale jeszcze nie krytyczny. Kula przebiła diafragmę, naruszyła wątrobę i utkwiała w kręgosłupie. Lekarze uważają, że interwencja chirurgiczna w obecnej chwili mogłaby być niebezpieczna.

MIAMI PAT. — Według oświadczenia lekarzy, w stanie zdrowia burmistrza miasta Chicago Czermaka nastąpiła znaczna poprawa, natomiast stan zdrowia pani Gill jest bardzo groźny. Innym ofiarom zamachu nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Przesłuchiwanym przez policję sprawca zamachu Zangara oświadczył, że często odczuwa silne bóle żołądka i wówczas pragnie pozabawiać życia prezydentów.

Jak stwierdzono, Zangara po przebytej operacji żołądka ma wielką bliznę. Do Miami udał się z Chicago lekarz przywatny burmistrza Czermaka, jego matka i żona. Podróż odbywają częściowo samolotem. Jeden z dziennikarzy, świadek zamachu, opowiada, że prezydent Roosevelt zachował się bardzo dzielnie, przeżył się jednak, dowiedziawszy się o losie swych przyjaciół, którzy padli ofiarami zamachu.

18 MIESZKAŃCÓW CHICAGO ARESZTOWANO MIAMI PAT. — Policja chicagoska poleciała aresztować 18 mieszkańców Chicago, bawiących obecnie w Miami. — W związku z zamachem policja zamierzająca otoczyć kryjówki gangsterów w Chicago i dokonać w nich rewizji.

Rada Państwa Rzeszy obraduje

BERLIN, PAT. — Wśród wielkiego zainteresowania zebrała się w dniu 16 bm. Rada Państwa Rzeszy na naradę, w której poraz pierwszy Prusy reprezentowane były przez delegatów rządu komisarycznego. — Delegaci parlamentarnego gabinetu Brauna nie przybyli.

Przedstawiciel Bawarii odczytał na wstępie deklarację, protestującą przeciwko działaniu komisarzy w obradach Rady Państwa, jako niezgodnemu z ustrojem Rzeszy. Rezolucja podkreśla niezależność

przedstawicielstwa krajów od władz centralnych Rzeszy. Rząd bawarski protestuje w następstwie przedłożenia przez rząd Rzeszy do spraw wewnętrznych Prus.

Rada 39 głosami przeciwko 26, na wniosek krajów południowych, przyjęła do wiadomości fakt delegowania przez komisaryczny rząd przedstawicieli Prus do Rady, odrzucając swoją decyzję do rozstrzygnięcia sporu przez Trybunał Rzeszy.

Najście na konsulát polski w Paryżu

PARYŻ, PAT. — W dniu 16 bm. przed południem grupa komunistów polskich i francuskich, przedstawili się początkowo jako delegacja bezrobotnych, urządziła najście na lokal konsulatu generalnego

Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Napastnicy, uzbrojeni w pałki gumowe i żelazne kiję, pobili kilkku urzędników. W krótkim czasie udało się napastnikom wyprzeć z lokalu konsulatu.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Rumunji

BUKARESZT PAT. — W ciągu nocy strajkujący robotnicy, zabarykadowani w warsztatach kolejowych, w Bukareszcie dali kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych do policji, przyczem kilku żołnierzy odniosło rany, a jeden został zabity. Zgromadzone na miejscu oddziały wojskowe nie interwenjowały jednak w dążeniu do uniknięcia większego krwawego zajścia.

O godzinie 6 rano, jak było zapowiedziane — wezwano trzykrotnie robotników do opuszczenia warsztatów. Robotnicy jednak znowu odpowiedzieli strzałami. Wówczas oddziały wojskowe dały parę salw, poczem robotnicy poddali się i opuścili warsztaty. Z pośród robotników jest 3 zabitych i 22 rannych. We wszystkich fabrykach stolicy robotnicy pracują normalnie.

BUKARESZT PAT. — Komunikat urzędowy głosi, że strajkujący robotnicy warsztatów kolejowych w Bukareszcie domagali się zniesienia stanu oblężenia, uznania organizacji komunistycznych i utworzenia kad robotniczych w warsztatach. Pomimo kilkakrotnych prób uspokojenia ich robotnicy, podlegani przez prowokatorów, zabarykadowali się w warsztatach, stawiając czołko opór, żandarmerji. Jednocześnie prowokatorzy starali się wywołać rozruchy na ulicach miasta i skło-

Ratyfikacja paktu o nieagresji

MOSKWA PAT. — Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR ratyfikowało pakt o nieagresji i konwencję koncyliacyjną między Francją a ZSRR. W komisariacie ludowym spraw

nię tłum do zaatakowania oddziałów wojska. W nocy oddziały wojskowe ograniczyły się do pilnowania warsztatów i nie odpowiadały na strzały, nawet gdy jeden z sierżantów został zabity, a kilku żołnierzy odniosło rany od kul rewolwerowych. Zgodnie z wydanym w przeddzień zarządzeniem wezwano o godzinie 6 rano robotników do opuszczenia warsztatów.

Robotnicy odpowiedzieli, że będą strzelali do tych, którzy spróbują ich ewakuować i rozpoczął ogień. Oddział wojska przez kilka minut nie odpowiadał na ataki robotników, ostatecznie jednak wydano rozkaz dania ognia. Po kilku salwach oddanych przez wojsko, robotnicy przestali strzelać, prawdopodobnie po wyczerpaniu naboju.

Wówczas żołnierze posunęli się naprzód i zaczęli ewakuować robotników. Około 2 tysięcy robotników, w tej liczbie wielu cudzoziemców zostało zatrzymanych dla przeprowadzenia śledztwa.

Według ostatecznych danych, po stronie policji i wojska jest 12 rannych i jeden zabity po stronie robotników — 3 zabitych, 16 ciężko rannych i wielu leż rannych..

To zaznacza się i w nowym prądzie w obrządku, który zaczął rozdmuchiwać szowinizm ukraiński i białoruski. Jest to polityka niezmiernie niebezpieczna i ogromnie korzystna dla „tego trzeciego”.

Młody szowinizm ukraiński, rozszarpujący Cerkiew prawosławną i Kościół grecko-katolicki, w żaden sposób nie stanie się czynnikiem konstruktywnym w obrządku. Sprawę komplikuje i to, że ukraińscy kapłani wytworzą najdziwniejszą sytuację: — obok ukraińskiego Kościoła grecko-katolickiego powstaje ukraiński obrządek grecko-katolicki!.. Nonsens. Nic też dziwnego, że raz po raz powstają pogłoski o naradach we Lwowie na temat podporządkowania Kościoła grecko-katolickiego Komisji Pro-Russia.

Obrządek wschodni tymczasem ma się stać Kościołem Ukraińców, orientujących się nie na Lwów, lecz na Kijów..

Jeszcze gorzej jest z ruchem białoruskim. Obrządek nie rozporządza białoruską inteligencją, nie ma kapłanów w stylu Ukraińców — biskupa Czarnieckiego i protojereja Tabińskiego, — ruch biało-

ruski tworzą „Białorusini” z natchnienia. Wskutek tego popełnia się błędy nie do darowania.

Zastanówić się chociażby nad ostatecznym Kalendarzem Białoruskim, który propaguje obrządek. Weźmy kalendarz tegoroczny. W chronologii — data, której nie było w zeszłym roku: r. 1410. Jak można było w zeszłym roku przeoczyć epokowe w dziejach Białorusi zdarzenie? — W r. 1410 Białorusini odnieśli wspaniałe zwycięstwo... pod Grunwaldem.

W podobny sposób zarysowany Kalendarz historii Białorusi „białoruskiej” unji kościelnej, na obrządek zaś wschodni wskazuje, jako na przyszły kościół narodowy białoruski, który da możliwość zachowania wrogiego stosunku wobec Polaków i Moskali. Tak i motywuje naiwnie:

— „Kali Unja nie karysna Palakoni i Maskoucam, to jana-karysna nam, Biełarusami!”

Ten kalendarz zawiera dział informacyjny, w którym bez komentarzy wymienione są wszystkie białoruskie organizacje i czasopisma w Polsce i zagranicą. Jakże wspaniale wygląda w tym dziele białoruskie życie kulturalne w Sowietach: akademja naukowa, uniwersytet, instytucje pedagogiczne, stowarzyszenia, gazety.. Ani słówka o tem, że wszystko to jest fikcją i że najlepsze jednostki z pośród Białorusinów jęczą w więzieniach..

A teraz proszę się zastanowić nad tem, jakie wrażenie może odnieść czytelnik białoruski z lektury Kalendarza. Czy wzruszy go wspaniały czyn bojowy dzielnych Białorusinów pod Grunwaldem? Czy w zachwyt wprawia dzieje białoruskiej unji kościelnej? Czy chce niezwłocznie przejść z prawosławia na ultraprawosławie obrządku wschodniego? Czy też może zatrzyma się nad wykazem wspaniałych instytucji białoruskich, które już są tuż za miedzą?

Najbardziej przekonującym argumentem, wysuwanym przez anonimowych apostołów białoruskiego obrządku wschodniego jest ten, że kapłani katolicki, oparci o autorytet stolicy św. są bardziej niezależni wobec państwa, niż kapłani prawosławni..

Przykład Litwy poucza nas, że kler katolicki rzeczywiście może rozdmuchać szowinizm narodowy, ale że sam padnie ofiarą swej roboty.

Nie o to jednak chodzi. Staranne kulturowanie szowinizmu białoruskiego, jako ruchu, skierowanego przeciw Polsce, do niczego nie doprowadzi, bo popchnie tylko w kierunku Mińska. Przyjmowanie obrządku wschodniego tylko po to, aby czasem stworzyć to, co już jest zrobione w Mińsku, — żadnego Białorusina nie pociągnie. Na wabika mińskiego jakis niedowarzony młodzieniec poleci do Mińska, — nigdy do Albertyna!..

I oto przed zwartym, mocnym frontem bolszewickiego bezbożnictwa stoi poróżnieni.. Nieufnie spoglądamy jeden na drugiego, — w najlepszym wypadku ograniczamy się do pięknych słów i nieszczerzych gestów braterstwa..

A to, co musiałoby być cementem, nikogo nie łączy, — przeciwieństwo przyszłości swą buduje na wrogim stosunku do najbliższych sąsiadów: „jeżeli unja nie jest korzystna dla Polaków i Moskali, — to znaczy jest korzystna dla Białorusinów”!..

Chrześcijański, braterski argument w akcji unijnej na ziemiach polskich!..

Bolszewicy: Moskale, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi nie kłócą się, — wykazują zdumiewającą zgodność w akcji zwalczania wszelkiej religii. Bolszewicy tworzą zwarty front. Bolszewicy mają bezbożnicze „Piatiletki”..

Gdzie jest zgoda narodów chrześcijańskich, zamieszkujących ziemie polskie? Gdzie jest w Polsce front przeciwateistyczny? Gdzie są nasze unijne piałiletki!..

W Charkiewicz.

SILVA RERUM

Obrada Izby Poselskiej

Opozycja demonstracyjnie opuściła gmach Sejmu

Po ekspozycji min. Józefa Becka



P. minister spraw zagranicznych Józef Beck wygłosił w komisji sejmowej do spraw zagranicznych obszerną exposé o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Na zdjęciu naszym widzimy p. ministra Becka w chwili po wygłoszeniu przez niego exposé. Po lewej ręce p. ministra stoi prezes klubu parlamentarnego BBWR p. Sławek, po prawej p. marszałek Sejmu Świątlicki i p. wiceminister spraw zagranicznych Szembek.

Polska Zbrojna (46) porusza wciąż jeszcze nierozstrzygniętą sprawę umundurowania wojska polskiego w czasie pokoju.

Mundur polowy w swym pochodzeniu tkwi korzeniami w innym zupełnie gruncie, niż mundur polowy. Decydującymi czynnikami, rozstrzygającymi, jaki powinien być mundur polowy, jest tradycja danego państwa, typ antropologiczny i pewne swoiste nastawienie artystyczne ludności.

Ostatnie dwa czynniki nie występują dzisiaj odrębnie, jako zamknięte i wyraziste wartości: przeważnie są niejako wchłonięte przez tradycję; one ją bowiem do pewnego stopnia tworzyły, noworzeczy procesowi rozwoju i stanowią z nią integralną całość.

Odnosi się to oczywiście do wojsk o starszej i wyrobionej tradycji. Jako przykład służyć może gwiazda szkoła armii angielskiej, gdzie narodowy ubiór szkoła prawie całkowicie stał się mundurem wojskowym. Przeciwnie — rzecz przedstawia się skomplikowanie, gdy chodzi o armie młodszych państw, gdzie nie istnieje w ścisła tradycja mundurowa; będzie to wojsko litewskie, łotewskie, estońskie, fińskie i t.d.

Znajdujemy się w sytuacji wyjątkowej, gdyż nasza tradycja urwała się w r. 1831 z chwilą utraty własnego wojska. Coprawda w r. 1863 były próby wprowadzenia jednolitego umundurowania, przyczem szczególnie się wyróżniły głęboko przemysłane projekty Juljusza Kossaka, ale warunki nie pozwoliły na realizowanie tych projektów. Jakimi więc należałoby kierować się wzorami, opracowując nowy mundur polski?

Sądzić należy, że najlepiej opowiadać nam będzie okres napoleoński i ponapoleoński, mianowicie epoka Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Szczególnie ten ostatni etap naszej przeszłości mundurowej wydaje się najodpowiedniejszy, wojsko bowiem, mimo znacznych naleciałości rosyjskich, forsowanych przez Konstantego, było wówczas oparte na dobrych podstawach organizacyjnych, miało dokładnie zróżnicowane rodzaje broni i służb. Trzeba również przyznać, że ten okres odznacza się szlachetnym smakiem i romantycznym połotem. Widząc tego munduru polega na gustownym zestawieniu barw, które mogłyby różnić najsurowsze okazy artylisty-malarza. Jesli chodzi o kolor, to musi być on alec pewnym zmianom, koniecznym ze względu na obecnie używane uzbrojenie; nie chodzi bowiem o niewolnicze nasładowanie. Każda epoka ma swoje wymagania, które powinny być respektowane.

Uwagi te (całkiem słuszne!) odnoszą się do munduru garnizonowo-galowego. Co zaś do munduru polowego, i on również powinien uwzględniać tradycje.

Podobieństwo między mundurem polowym, a garnizonowym powinno polegać na szczegółach, świadczących o wspólnym pochodzeniu. Najczęściej będzie to jakas drobniak, jakiś szczegółik charakterystyczny.

Pomimo przeważającej tradycji mundurowa nie przedstawia się źle — chodzi tylko żeby umiejętnie do niej nawiązać, a przekonamy się, że dostarczy ona nam materiał pierwszej jakości — pod każdym względem.

Sprawa mundurów nie jest tak błahą, jak może się komuś wydać.

Domaga się ona należycie przemysła nego i ostatecznego rozstrzygnięcia.

Do uwag Polski Zbrojnej tylko jedno można było dodać: że przy opracowaniu garnizonowego uniformu należałoby też uwzględnić projekty mundurów, opracowane w I Korpusie W.P. na Wschodzie.

Niektóre mundury, podług tych projektów, doskonale łączą tradycję z wymaganiami nowoczesnych warunków służby wojskowej w garnizonie i w polu.

Lector.

Wojna w Pol. Ameryce

PARYŻ. PAT. — Z Assuncion w Paragwaju donoszą, że według oficjalnego komunikatu, artylerja paragwajska rozproszyła wojska boliwijskie, zadając im znaczne straty.

PARYŻ. PAT. — Z Kolumbji nadchodzi tu wiadomość, że wojsko kolumbijskie zdołało zdobyć Tarapaca, miasto położone niedaleko Letycji. Garnizon peruwiański wzięty został do niewoli.

Dworzec wileński

Jest w Wilnie budynek, w którym każdy przebywać musiał. Choć raz w życiu. Bez tego obejść się nie mogło. Nawet konia, nawet samochodem przyjeżdżając, w ten lub inny sposób kiedyś on zawa dzyli. Niepodobna, izby którykolwiek z mieszkańców Wilna nie był na dworcu kolejowym. Poprostu — niepodobna!

Budowany w roku... miniejsza, nie cho dzi o monografię. Są ludzie, którzy jego budowę pamiętają. Ja nie pamiętam. Był chlubą rosyjskiego budownictwa kolejowego, był jednym z pierwszych i pierwszorzędnych gmachów. Rozbudowany węzeł, poważny ruch, handel. Był dworzec godny miasta na owe czasy przed wojenne. Przepraszam: nie dworzec, a „wagzał”. Po tutajżemu, po wileński mówią się „wokzał”. „Zwoszczik na wokzał — 20 kopiejek! — Dwie złotych ki panok, żeb krzywdy nie było! — Ta złotówka nie była dzisiejszą, równała się piętnastu kopiejkom. Gdzież to cieni najstarszych czasów, z tradycy, o których nikt nie pamiętał, wiodła swą nazwę i pamięć w narodzie.

Na oko, ówczesny dworzec, „dobrych, starych czasów” nie różnił się niczym od dzisiejszego. Na oko naturalnie. Ten sam gmach, te same tunele, te same wycierające kazienszczyną okna. Bułt tylko był obficie zaopatrzony. Ha, jakież to był bufet! Niech ci mówią, którzy zan „assignacjami” i sieriebrom placili. — Ruch działy, ale poważny. Nie było zdenerwowania. Przecinały się: Peterbursko-warszawska, Libawo-Romejska (oh!) i Pałeska — zelekcyjna drogi. Pociągów rodzajów co nie-

WARSZAWA. PAT. — Na plenum Sejmu przyjęto wczoraj w drugim czytaniu po długotrwałej dyskusji szczegółowej ustawę samorządową. Wszystkie zgłoszone poprawki odrzucono, z wyjątkiem poprawek rządowych. W czasie dyskusji opozycja kilkakrotnie domagała się głosowania imiennego nad zgłoszonymi przez nią poprawkami, chcąc przez to przedłużyć i tak długotrwałe obrady. Gdy poseł Araszkiewicz (PP) oznajmił, że żąda imiennego głosowania nad swoją poprawką, marszałek Świątlicki wniosku tego nie poddał pod głosowanie, zaznaczając, że wyraźnym celem wniosku jest hamowanie obrad. Wówczas na ławach opozycji wybuchła wawawa i posłowie z Klubu Narodowego, PPS, Ch. D. i Str. Ludowego opuścili salę obrad, nie biorąc udziału w głosowaniu nad ustawą. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 2,15.

WARSZAWA PAT. — Sejm przystąpił na czwartkowym posiedzeniu do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Na wstępie sprawozdawca dr. Gosiewski (BBWR) omawia historję powstania tej ustawy, rozpoczynając się od roku 1923. Projekt ostateczny został wniesiony w marcu roku 1932. Referent zwraca uwagę, że prawo ubezpieczeniowe dotychczas nie było jednolite, że różnorodność systemów organizacyjnych doprowadziła do nierównomierności obciążenia, a nierówne powodowało utratę prawa ubezpieczeniowego. Zbliżenie ubezpieczonych i pracodawców do instytucji pozwoli zmniejszyć czas potrzebny do załatwienia formalności i przez to odprądnąć zarzut biurokratyzmu, który depopularyzował samą ideę w społeczeństwie. — Wielką zdobyczą warstw pracujących jest wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego robotników w całym państwie. Scalenie instytucji ubezpieczeniowych jest zadaniem pierwszorzędnej wagi. Co się tyczy zasad projektu, to do głównych należy zasada uprawnienia gospodarki finansowej, i równowagi instytucji ubezpieczeniowych, ażeby je niezależnie od fluktuacji gospodarczych. Drugą zasadą jest elastyczność przepisów, która da możność wykonywania wprowadzenia w życie ubezpieczenia z pominięciem trudności, jakie powodują sztywne przepisy.

Przechodząc do charakterystyki zmian, zaproponowanych przez większość komisji, referent wskazuje, że rozszerzono znacznie zasadę powszechności ubezpieczeń, że rozszerzono obowiązek ubezpieczeń emerytalnych na pracowników rolnych. Poza obowiązek ubezpieczenia znajdują się tylko jeszcze pracownicy rolni w gospodarstwach poniżej 30 ha w województwach centralnych, wschodnich i południowych a poza to ustawa pracownicy przemysłowi na Górnym Śląsku, w zakresie ubezpieczenia chorobowych i emerytalnych. Te ostatnie grupy będą można dołączyć do ogólnego ubezpieczenia w czasie późniejszym.

Samodzielnie zarabiający nie są objęci niniejszą ustawą, jednak mają możność ubezpieczenia dobrowolnego, indywidualnego lub zbiorowego.

Przechodząc do zagadnienia organizacji, — mówca zwraca uwagę, że najbliższą ubezpieczeniową i pracodawcy, jest ubezpieczalnia społeczna, obejmująca ubezpieczenia na wypadek choroby oraz czynności techniki ubezpieczeniowej dla ubezpieczonych długoterminowych. Następnym szczeblem są 4 zakłady ubezpieczeniowe, z których trzy obejmują ubezpieczenie długoterminowe, emerytalne, robotniczo - wypadkowe, i pracowników umysłowych. Czwarty zakład związany jest z działalnością leczniczą na wypadek choroby. Trzecią wspólną dla wszystkich instytucji jest Izba Ubezpieczonych, powołana do koordynowania działalności ubezpieczalni i zakładów oraz do kontroli. Szczególnie ważną jest działalność jej w zakresie planowych lokat funduszy, gdyż polityka lokacyjna ma znaczenie ogólnogospodarcze dla państwa.

Zurząd wszystkich instytucji jest w ręku pracodawców i pracowników, przy uwzględnieniu większości mandatów dla pracowników. Uwzględniając interesy świata kobiecego, — większość komisji ustaliła wśród członków z nominacji mandat specjalny dla kobiet. Czynnik wykonawczy utrzymuje w projekcie rządowym pewne niezależnienie od chwilowych wpływów politycznych, przez możność odwoływania się do decyzji władz samorządowych oraz przez zatwierdzenie przez władze nadzorcze. Również i czynnik lekarski został w za-

kresie fachowym poniekąd niezależnością. Obecny plan organizacyjny pozwala na znaczne oszczędności w zakresie administracji. Osobno porusza sprawozdawca instytucję zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby. Po omówieniu zasady wyborów, przechodzi referent do kwestji Kas Chorych i stwierdza stanowczy spadek liczby ubezpieczonych i spadek dochodów. Kas Chorych w okresie koniunktury nie zebrały dostatecznych rezerw. — Zaległości u pracodawców wynoszą 100 milionów złotych i w większości są nieralne.

Mówca obszernie omawia sprawy Kas Chorych. W dalszym ciągu wywodzi, że obecny projekt scala całkowicie ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, wprowadzając nowy dział ubezpieczenia.

W tej dziedzinie komisja zmieniła wysokość świadczeń ubezpieczenia emerytalnego przez podniesienie kwoty zasadniczej do 16 proc. przeciętnego zarobku, przez co renta i pochodne uległy znacznej zwwyżce. Dożycie do pełnej renty starszej następuje po ukończeniu 65-go roku życia, a dla górników — 60-go. Dla inwalidów pracy, którzy dotąd nie mogli mieć zaopatrzenia — ustalono specjalne zaopatrzenie emerytalne, przewidziane w tej ustawie w wysokości 15 — 20 złotych miesięcznie. — Świadczenia emerytalne, przewidziane w tej ustawie, są w porównaniu do świadczeń w innych krajach naogół niżej. W związku z ubezpieczeniem ogólnem uległy likwidacji ubezpieczenia emerytalne przy zakładach pracy i małopolskie Kasy Bractwa Szanowana jest nie mniej zasada respektowania praw nabytych.

Omawiając sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników rolnych, referent pos. Gosiewski zaznacza, że wobec obciążenia pracodawców obowiązkiem udzielania pomocy leczniczej, pracownicy rolni odnoszą korzyść przez ustalenie zasady ubezpieczenia ich na wypadek inwalidztwa i starości. Konając referent oświadczył, że ustawa nie jest doskonała, nieuczynił jej luki w dążeniu do wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia ciała ustawodawca będą musiał jeszcze usunąć. Niemniej jednak dla świata pracy ustawa ta jest ogromną zdobyczą pracowników, zabezpieczeniem od wypadków losu, a Sejm, który ją uchwali, do brze się zasłużył.

(Okłaski na ławach BBWR).

Pos. Jankowski (NPR) w dłuższym wywodzie przeprowadza analizę poszczególnych przepisów projektu i podaje je krytyce. — Mówca wywodzi, że nominanci i pracodawcy mają większość kosztem sier pracowniczych. Struktura komisji rewizyjnej jest — zdaniem mówcy — tego rodzaju, że mają tu również większość pracodawcy. Komisja rewizyjna ma za szeroką kompetencję. Jest to przekreślenie samorządu ubezpieczeniowego. W sprawie inwalidztwa, spowodowanego przez choroby zawodowe, jest pewien postęp, ale — zdaniem mówcy — niedostateczny.

Stosunek składek ubezpieczonego i pracodawcy został podjęty w dyskusji.

KATASTROFA GÓRSKA W SZWAJCARJI.



W pobliżu miejscowości Brunnen w Szwajcarii osunięła się wielka skala, zasympując nietylko sąsiednią drogę, ale też tor kolejowy koleji tunelu góttardzkiego. Ruch na tej linii został wstrzymany na dłuższy czas wstrzymany. Na zdjęciu naszym widzimy zasypany tor kolejowy.

dawcy został pogorszony na niekorzyść ubezpieczonego. W końcu wywodów mówca wyraża pogląd, że zaprojektowana ustawa spowoduje pogorszenie sprawy pracowników i dlatego klub jego głosować będzie przeciwko ustawie.

PO PRZERWIE

WARSZAWA. PAT. — Po przerwie Sejm przystąpił do dalszej dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem Komisji ochrony pałacy o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Pos. Zulauski (PPS) podnosi, iż obietnice udzielenia warstw robotniczej ubezpieczeń nie zostały zrealizowane. Mówca w dłuższym przemówieniu osłono krytykuje projekt ustawy i wypowiada się przeciwko projektowi.

Pos. Strzelcki (Kl. Nar.) poddając projekt analizie, omawia stosunki ekonomiczne w Polsce i położenie klasy robotniczej. Wreszcie zatrzymuje się nad rozpiętością pomiędzy zarobkami dyrektorów a pracowników. W kontekście wysuwa twierdzenie, iż reforma ubezpieczeń społecznych jest konieczna. Ma ona polegać nie tylko na osaleniu, ale także na przeprowadzeniu zasady indywidualnej kapitalizacji składek. Co do szczegółów projektu, to mówca uważa za słusne wyrównanie ubezpieczeń, jak i rozszerzenie emerytur. Ale osaleenie przyniosło istotne oszczędności i racjonalizację, trzeba gruntownie przygotować podstawy finansowe - gospodarcze. Według mówcy, to ostatnie zagadnienie jest jedną z najważniejszych stron projektu.

MOWA MIN. HUBICKIEGO

Minister pracy i opieki społecznej Hubicki omawiał przedewszystkiem warunki ogólne, w jakich znajdują się ubezpieczenia społeczne w Polsce. Z obecnej sytuacji gospodarczej kraju wynika postulat zasadniczy, że reforma ubezpieczeń społecznych nie może być obecnie połączona ze zwiększeniem obciążenia warsztatów pracy, ani wpływać na zdolność wytwórcze i komunikacyjne naszego organizmu gospodarczego. Nieuwzględnienie tego postulatu utrudniłoby zwalczanie kryzysu, a więc i bezrobocia i przyniosłoby klęskę pracującej poważnie szkody.

W województwach zachodnich i na G. Śląsku stan ubezpieczenia emerytalnego robotników jest bardzo ciężki, a stan ubezpieczenia od wypadków wprost katastrofalny. Domaga się reformy specjalnie dla ubezpieczeń górników. Wszystkie te zagadnienia projekt rozwijał drogą ustalenia niewielkich obdatkowych składek.

Ubezpieczenie na wypadek choroby jest w trudnej sytuacji. (Przy dysproporcji między wpływami a wydatkami Kas Chorych utrzymanie równowagi budżetowej jest za wodne. Konieczna więc stała się ustawa reorganizacyjna. Przystępujemy do niej, obciążeni koniecznością zlikwidowania przez zniżki i do tego w okresie niezwykle ciężkim. Dlatego też projekt ustawy nie może być idealny i zaspakajający wszystkich potrzeb. Dochód społeczny w Polsce w porównaniu z innymi krajami jest wyjątkowo niski. Pewne potrzeby społeczne muszą być zaspakajane bez względu na warunki. Nie posiadamy dotąd ubezpieczenia społecznego na wypadek inwalidztwa i starości. — Projekt uzupełnia te luki. Znaczenie ubezpieczeń polega na tem, że łagodzi one ostrych walki klasowej i wytworzą ją w warstwach i klasach poczucie łączności z interesem ogólnym państwa i narodu.

Nawiązując do ubezpieczenia chorobowego, minister zaznaczył, że Polska nie może sobie pozwolić na luksus posiadania najpiępszego w Europie ubezpieczenia tego rodzaju i dlatego projekt przewiduje zmniejszenie składek na ubezpieczenie chorobowe z jednoczesnym ograniczeniem szeregu świadczeń. Wprowadza zatem minimalne dopłaty za poradę lekarską i lekiki. Dzięki temu nieznacznie uszczuplenie uprawnień na tym odcinku, możliwe jest

Zniżka cen prądu w elektrowniach kolejowych

KOLEJARZE BĘDĄ PŁACIĆ MNIEJ O 15 PROC. ZA ENERGJĘ ELEKTR.

Minister Komunikacji, inż. M. Butkiewicz wydał ostatnio zarządzenie, obniżające cenę energii elektrycznej, wytwarzanej przez elektrownie kolejowe na użytek pracowników kolejowych. Jest to fragment akcji, prowadzonej przez ministerstwo komunikacji, która ma na celu zmniejszenie

Wydatków, obciążających budżet pracowników kolejowych.

Zarządzenie ministra komunikacji postanawia, iż zmniejszenie ceny za energję elektryczną będzie brane pod uwagę już od dn. 1-go lutego br. — Obniżka ceny prądu elektrowni kolejowych wynosić będzie około 15 procent ceny, pobieranej dotychczas od urzędników kolejowych.

Zapowiedziana swego czasu przez ministra komunikacji rewizja cen prądu elektrowni kolejowych została w ten sposób zrealizowana, po uprzednim zbadaniu warunków miejscowych, w jakich poszczególne elektrownie kolejowe pracują.

Pozatem ministerstwo komunikacji opracowało projekt obniżenia czynszu za mieszkania służbowe, z których korzystają pracownicy kolejowi. Projekt ministerstwa złożył w kierunku obniżenia czynszu mniej więcej o 10 do 15 procent.

15-LECIE RARANCZY

LWÓW. PAT. — Uroczystość 15-lecia bitwy Legionów Polskich pod Rarańczą, obchodzona była we Lwowie bardzo uroczysto. Obchód rozpoczął się oddaniem hołdu poległym pod Rarańczą, których groby znajdują się na emmentarzu obronów Lwowa. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz, organizacje wojskowe ze sztabami, stowarzyszenia, delegacje pułków, Strzelca, Legionistów itd. Po modłach żałobnych uformował się pochód, który udał się przed pomnik bohaterów, gdzie złożono liczne wieńce. Wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyły się przemówienia i produkcje wokalne - muzyczne.

ZATOR NA DNIESTRZE

STANISŁAWÓW. PAT. — W powiecie tłumackim, o 2 km. poniżej Unia utworzył się na Dniestrze zator lodowy długości 6 km. Zator spiętrzył wody w Niezawiskach do 2 i pół metra ponad stan normalny, wskutek czego zostały zalane nadbrzeżne domostwa w Niezawiskach i Rakowcu.

KONGRES KOLCHOZÓW

MOSKWA. PAT. — Dzisiaj w obecności 1500 delegatów nastąpiło otwarcie pierwszego kongresu kolchozów. Przy stole prezydjalnym zasiadli: Stalin, Kalinin, Mołotow, Kaganowicz i Woroszyłow. Otwarcie kongresu dokonał sekretarz Kaganowicz.

i przebiegnięciu należy zastosować tabletki Togonal, które usuwają te chorobliwe objawy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Dworzec wileński

miara: express, kurjer, pośpieszny, pocztowy, osobowy. Każdego oczekiwał żandarm na peronie i dzwon. Solidny, blizszący jak samowar, dzwon. Pierwszy, drugi, trzeci! — Są rzeczy w życiu, których zapomnieć niepodobna. Kto w młode lata słyszał ów dzwon, wieszczący odjazd! Jego uderzenie było jak serca pełnego nadziei, jego dźwięk odwracał kartę życia, otwierał przestrzeń, horyzonty, wyciągał w dal. Po drugim dzwonku trzeba było siedzieć na miejscach. Taki co wskakiwał po trzecim, nie był człowiekiem poważnym; albo zbyt młodym, roztargnionym, albo nie-bлагородnym i na takiego żandarm patrzył podejrzliwie.

Fiu... pociąg wyjeżdżał z pod ciennego peronu. Tym, który zostawiał, tę sknota jakowaś ścisłała serce tęsknota za przestrzenią.

Ale to było. Później przyszła wojna i dworzec kolejowy stał się centralną, że tak powiem, figurą gmachów wileńskich. Rwetes, hałas, krzyk, przekleństwa, tłok, tłum, gwar, tupot soldackich butów, brzęk ostróg i przedsiemek okopów. „Na pacy!” — Długie buty, czarne pochwy szaszek, stuk kolb o podszkawkę. Przeogromne onki cywilnej ludności do kasy, jeden wielki wojenny rozgardziasz. Dzień i noc szły eszelony, powracały sanitarne pociągi. Wieleż to osób podążało na dworzec nietylko z musu a, prostru z ciekawości dla zobaczenia „tego wszystkiego”. Na wiadukcie pieszym trzeba się było bić o miejsce, a stać można godzinami i patrzeć

na niewidziane dotychczas widokowo: masę wojska. Dymity kuchnie polowe, rozdawano furaz, wyładowano go-bozy, prowadzono konie. Wszystko to w czernistym roku czyste, „zaszczitne”, dobre, pasowane, konie tłuste, dwukółki, jak zabawki. — Kto się mógł poszczyżyć, opaską na rękawie czerwonego kryża, ten już, wielki człowiek, wchodził do wnętrza, stawał się częścią wielkiego mechanizmu, robił minę, jakby doznał zgola chrztu wojennego, tudzież rozpoznawał później plótki o wojnie, jakie się stał lub sam dokomponowywał. Wielcy i mali, jasnowłosi, brodac i niektórzy, soldaci, — byli ten bohaterami poświęceniem cywilnej publikii zażenowani: kawa, czaj, bułki, papierosy, pierniki, podarki, bielizna gineły w ich przepastnych plecach.

Rok 1914-ty. 15-ty w życiu dworca wileńskiego, to jego wielkie, epokowe przeżycia. Zwolna, ten entuzjastyczny ruch wojenny, nabierał cech żołnierskiej nudy i surowej prawdy. Wprawdzie ani pierwsze, ani następne bomby aeroplanów niemieckich nie tknęły gmachu, a nawet szyn kolejowych, ale odtąd już bezustannie białe obłoki przeciwołtowej artylerji wisiały nad budynkiem, z wielkim szylem: „Wilna”. Dużo było takich, co się bało do zbliżyć, gdyż bomb padły gęsto i na Nowym Świecie i Ponarskiej i kolonji bankowej na Rosie, a wiadomo przecie, kto i w co celował. Celowano w dworzec kolejowy wileński, węzeł dróg wojennych, arterję komunikacyjną przefrontowego miasta i stolicę „Wilenskawo Wojennawo Okruga”.

Był szary, jesienny świt. Wilno spało tym ciężkim snem, na jaki zapada człowiek o poranku, po nerwowej, pełnej

zostawiania nocy. Kilka dni przedtem Zeppelin strasznie bombardował Nową Wilejkę. Nagle, podłużne, że blyski mignęły w oknach i ogłuszający huk, targnął powietrzem: raz, dwa... pięć... osiem i jeszcze i jeszcze. Odpowiadały mu rozdzwonione szczyby w oknach. Trzeba było wstawać. Szarżo! Milczące postaci wychylały się na ulicę. Detonacje ustały. „Co to było?” — Każdy pytał i odpowiadał, co mu ślina na język i fantazja do głowy przyniosła. Niemcy wchodzą do miasta. Tak, tak wielkie, historyczne zdarzenie. Kto był w owe czasy młodym, ten pragnął tylko jednego w tej chwili: zobaczyć. Miasto przeżywało godzinę bezpańskiej samowoli. Ktoś był przedtem coś wyszadzł. Zapewne wojska rosyjskie „może, może jakie obiekty państwowe, a może... dworzec kolejowy. Nogi same niesły w tym kierunku. Czy był dworzec? Ale nie, w szarżadzie nachodzącego dnia, leżał wyciągnięty, patrząc beżmyślnie lukawatemi oczami wielkich okien na plac. Brudny, postarzały jakis. Ogromny tłum ludzi doń się zbijał, szalał wewnątrz, szarpał, rozdrapywał, kradł, pozerzał kazonioje dobro. Brać zadarmo, wszystko jedno co, być brać, być z pełnymi rękami. Jakies kolorowe szkiełka, akty, księgi, latarnie, baryery, ławki. Oto gupstwo, oto nie, ot najmniepotrzebniejsze w świecie ludzie się bili, gryzli, jak wilki, w tłoku, zadachu i złości, bo to zadarmo. Ale dworzec wileńskiego węzła kolejowego wytrzymał i tę ciężką próbę. Nie trwało zresztą długo. Do wieczora opustoszało wszystko. Feldgrau posterunki, z nastawionymi bagnietami zjawily się wewnątrz: „Raus und Weck!” i tłum beżmyślnych hjen zmiatał do domów.

Od tej chwili fizjognomja dworca wileńskiego nabrała zupełnie specyficznego

charakteru. Przez długie miesiące dostępny był — nur für Militär. Stał się wyłącznie domem zajezdym niemieckiej armji. Ludność cywilna nie miała tam nic do gadania, ani do chodzenia. Wielki szylid „Wilna” zamieniono na jednobrzmiący, ale bez „miagkawo znaka” — taciśkami literami. Surowy wygląd gmachu, w te surowe czasy, zlagodzony został... kwiatami. Bardzo kokieteryjnie wyglądał peron, bardzo ładnie. Niemcy uśmieśli wiszące kosze kwiatów. Gdy po pewnym czasie ludność cywilna dopuszczona została do jakiegoś - takiego ruchu kolejowego na mocy przepustek, w gład peronu ubranego kwiatami, zdawało się uległ zasadniczej zmianie. Zginał też dzwon. Gdyby był został, przerobiono go napewno na pockisi. Murzyn zrobił swoje: wydzwonił swe trzy razy na odjazd rosyjskich sil zbrojnych i nigdy do Wilna nie powrócił.

Przyszła jesień i zima roku 1918-go. Nastąpiły wielkie zdarzenia w życiu i na frontach, a zaraz też znalazły swój wyraz na dworcu kolejowym. Kolejki do kas, do pociągów, do biur z przepustkami. Dworzec zdobywało się wówczas protekcją, łapówką, chytryością i mocnymi łokciami. Dużo ludzi przeżywało w nim ciężkie godziny bezsennych nocy, trwożliwych dni wyczekiwania. Spać na tobołku, spać z głową opartą o walizkę, na ławce, na posadzce, poprostu — kto tego nie doznał, nie zna dworca wileńskiego. Wreszcie wybiła godzina, w której ostatnie pociągi wyjechały do Kowna i do Białegostoku. Dworzec wileński stał się brudny, cuchnący szumowina proletariatu, zawalony łuskami siemiaczek, ozdobiony czerwonym sztandarem. Kwiaty wzięły na peronie, po którym

Togonal

nie chodził już ani żandarm, ani Feld czy Militärpolizei, a tylko obrapani typ w czerwonej opasce.

Gdy po kilku miesiącach, traktem li-dzkim sadził oddział ulanów Beliny, wie dział już nasz dworzec, że go ominą — nie ominą. Wiedział z doświadczenia i dumny był z tego, tylko szczyby liczył w oknach, o nic się więcej nie troskał. Tyle już napatrzał się w te lata, tyle przeżył, tyle widział. Ogromnie dużo ludzi widać, żołnierzy, zabitych, rannych, płonące na szynach wagony, pancerki, dobrobyt i nędzę ludzką, namiętności i złość.

Nic się też nie zdziwił, gdy w 20-ym r. na opustoszałych torach hasali jakowś jeźdźcy, gdy tłum ponownie rozbijał skła dy towarowe, gdy rabowano co się da, i nie da.

P. wojewoda Władysław Jaszczółt objął urządowanie

Wczoraj o godzinie 7.50 rano warszawskim pociągiem pospiesznym przybył do Wilna wojewoda wileński p. Władysław Jaszczółt. Na peronie powitał wysiadającego z wagonu p. wojewodę wicewojewoda M. Jankowski, prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, naczelnik wydziału Bruniewski, prezes OZU Łączyński, starostowie Kowalski i Tramecourt kierownik oddziału PAT-a Szydłowski, inspektorowie Konopko i Izydorczyk, reprezentant Dyrekcji PKP i inni. Z dworca odjechał wojewoda Jaszczółt w towarzystwie wicewojewody do pałacu, gdzie na konferencji wicewojewoda Jankowski zreferował p. wojewodzie stan bieżących spraw województwa.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dnia 17
Donata
jutro
Symeona

Wschód słońca g. 6,41
Zachód słońca g. 4,26

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 16 LUTEGO
Ciśnienie średnie: 754
Temperatura średnia: -5.
Temperatura najwyższa: -2.
Temperatura najniższa: -8.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tętno: wzmógł.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnymi opadami—Lekki mroz. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

MIĘSKA

— CO BĘDZIE Z KAUCJĄ „ARBONU“? — Magistrat jak wiadomo powołał z zamiarem zakwestjonowania kaucji 100 tys. zł., złożonej przez dyrekcję autobusów miejskich, wychodzącej z założenia, że jest do tego upoważniony wobec niewpłacenia dotychczas 150 tys. złotych ustalonej w roku ubiegłym tenuty dzierżawnej. Dyrekcja autobusów jest natomiast innego zdania, uważając, że niewpłacenie żądanej sumy nie uprawnia magistratu do stosowania sankcji. Ponieważ umowa wyraźnie mówi o terminie dzierżawnej umowy na r. 1932, jak również przewiduje 2-tygodniowy termin wpłacenia (po uruchomieniu wozów).

O terminie wpłacenia dzierżawy w latach następnych umowa nie mówi, więc terminem wpłaty dla dyrekcji autobusów może być z powodzeniem luty jak i kwiecień. — Kwestja ta jest do omówienia i przy dobrej woli obu stron, bez większych trudności może być z łatwością załatwiona.

— AUTOBUSOWE POLISY UBEZPIECZENIOWE. — Właściciele autobusów, działając za pośrednictwem związku, zawarły umowę z jednym tow. ubezpieczeniowym, które przyjęło na siebie odpowiedzialność ewentualną za nieszczerą łiwę wypadki. Składka ubezpieczeniowa określona została na 600 zł. od autobusu. — Do dnia 1 marca właściciele autobusów zamiejsczych złożą polisy ubezpieczeniowe władcom województwa.

WOJKOWA

— ARTYLERZYSCY ROCZ. 1911. — W pocz. marca zostaną wezwani do szeregów poborowi rocz. 1911, zakwalifikowani do artylerji. Karty powołania są już rozsyłane.

KOLEJOWA

— Wyjazd dyr. Kolei. Wczoraj wyjechał do Warszawy dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski w celu wzięcia udziału w Zjeździe dyrektorów kolej. Zastępstwo objął wicedyrektor Kolei Państwowych inż. Stefan Mazurowski.

POCZTOWA

— POSREDNICTWO POCZTOWE. — Dnia 14 bm. uruchomiono pośrednictwo pocztowe - telegraficzne Międziki o rozszerzonym zakresie działania. Pośrednictwo przydzielono do agencji pocztowej Szumsk koło Wilna.

SPOŁECZNA

— 9-MIESIĘCZNY OKRES ZASILKO- WY DLA BEZROBOTNYCH. — Kasa Charyt., która jak wiadomo pełni funkcje zastępcze ZUPU, otrzymała powiadomienie z centrali, że bezrobotni inteligenci, którzy uzyskali prawo do zasiłków przed dniem 3 lutego br., pomoc z ZUPU będą otrzymywali przez 9 miesięcy. Dotyczy to tych bezrobotnych, którzy byli ubezpieczeni pełnym okresem, przewidzianym dla członków ZUPU.

— INSPEKCYJA FUNDUSZA BEZROBOCIA. — Bawila w Wilnie komisja gł. zarządu Funduszu Bezrobocia, przeprowadzająca lustrację tutt. oddziału Funduszu Bezrobocia, w celu zorientowania się w celowości prowadzonych prac.

AKADEMICKA

— Chór Akademicki. — Najbliższa próba chóru w piątek dnia 17 lutego odbędzie się w Zakładzie Etnologii (ul. Zamkowa 11) o godz. 20. punktualnie.

Ze względu na bliskie występy na terenie uniwersyteckim i ważne komunikaty - obecność członków konieczna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— AKADEMIA ORGANIZACYJ RO- SYJSKICH KU UCZCZENIU REKTORA MARJANA ZDZIECHOWSKIEGO. Dnia 17 lutego o godzinie 7-mej wieczorem w sali Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego (Mickiewicza 23), z inicjatywy Sekcji Literacko - Artystycznej Towarzystwa, odbędzie się akademja ku czci p. rektora Marjana Zdziechowskiego, przy udziale wszystkich rosyjskich organizacji społecznych. Przemówienie wygłosi: prezes Sekcji Literacko - Artystycznej T-wa D. Buchan, prezes T-wa Dobroczynności L. Bielowski, prezes Związku Studentów Ros. USB A. Ilutowski. — Po przemówieniach odbędzie się koncert, z udziałem wybitnych sił artystycznych, polskich i rosyjskich. — Wstęp na akademję wolny i bezpłatny.

ale nie trafił. Wszystkich rozbrojono i do granicy pijanistekielich oddawiono. A sprytowi i przytomności umysłu pana Jana na dzień w okolicy nie mogą.

Kuchnie dla bezrobotnych nie wywiązują się z przyległych zobowiązań

WILNO. — Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia uchwalił, jak już podawaliśmy, udzielać pomocy w postaci pracy utrzymaniu bezrobotnym, którzy posiadają na utrzymaniu rodziny. Samotni natomiast mają otrzymywać ośrodków. Na obiad skierowano ich z początkiem miesiąca bieżącego do czterech prywatnych kuchni, zawierając z nimi odpowiednie umowy, przewidujące opłatę w wysokości 30 groszy za obiad.

— Związek chemików z wyższym wykształceniem. We środę dnia 15-11 r.b. w sali biblioteki zakładów chem. USB, przy ul. Nowogrodzkiej 22, odbyło się organizacyjne zebranie Związku Chemików z wyższym wykształceniem.

Wzwiązek ten mający na celu obronę interesów zawodowych tej nowej warstwy inteligencji polskiej, jednoczącej wszystkich chemików dyplomowanych, zatrudnionych w przemyśle, szkolnictwie, lub pracujących naukowo przy Uczelniach Wyższych.

W skład Zarządu wyłoniono na zebraniu organizacyjnym weszli p.p. dr. Antoni Lasiński, w charakterze prezesa, oraz Mgr. K. Dowgiewiecki, W. Hermanowicz i J. Pilchewski w charakterze wiceprezesa, sekretarza i skarbnika.

Wszelkie zgłoszenia oraz zapytania związane z Wileńskim Związkiem Chem. z Wyższym wykształceniem należy kierować pod adresem: Wilno, Zakład Chemii Fizjologicznej USB, ul. Zakretowa 23, Mgr. Kazimierz Dowgiewiecki — st. asystent Zakładu.

— Staraniem Oddziału Kulturalno-Oświatowego przy Związku Inwalidów Wojennych RP, w Wilnie dnia 17 lutego b.r. w lokalu Związku przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27 p. H. Kappowa wygłosi prelekcję przeznaczoną dla Pań pod tytułem: „Co można uzyskać przez wychowanie młodzieży”. Początek o godzinie 6 (18). Wstęp dla członkin Związku, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny.

Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia po stwierdzeniu tych niedokładności, wyciągnął jak najdalej idące konsekwencje. W drugiej kuchni „Higienicznej” przy ulicy Wileńskiej rażące obiadowe odpowiadały przepisany normom. Jednakże okazało się, że nie zawsze ziemniaki były świeże. W obu kuchniach ponadto stwierdzono nadużywanie warunków umowy w systemie wydawania obiadów. Mianowicie bezrobotni otrzymują bony na cały miesiąc. Codziennie kuchnia ma prawo odcinać tylko jeden bon i wydawać jeden obiad. Kuchnie zaś wydały na próbie bezrobotnych po dwa obiady, odcinając po dwa bony i pozabawiając ich w ten sposób możliwości korzystania z posiłku w pozostałych 15 dniach miesiąca. Zapelnienie w tym wyńk da lustracja w kuchni Towarzystwa Rosyjskiego przy ulicy Mickiewicza. Kuchnia ta wyróżnia się wzorową czystością, poręczy wydaje pełne, a nawet z własnej inicjatywy nadprogramowo dodaje do obiadów bezrobotnym po kawalku mięsa.

Z SĄDÓW

FALSZYWY ŚWIADK.

Wczoraj sala Sądu Okręgowego była miejscem rzadko notowanego w kronikach sądowych krzywooprzyśięstwa, które z punktu zostało stwierdzone, zaś winną podlegającą do odpowiedzialności.

W dniu tym rozpatrywano sprawę niejakiego Jana Aleksandra, mieszkańca w miejscowości Umy gm. szumskiej.

Aleksandrowicz dzierżawił przez pięć lat 8 dziesięcin ziemi, należącej do jego sąsiadki Katarzyny i Marii Wojtkiewicz. W wyniku ostatecznych obrachunków Wojtkiewiczównie winne zostały swemu dzierżawcy 635 zł., na którą to kwotę wystawił mu list. Trzeba było trafiać, że tak jedną jak i druga siostra, nie tylko że odmówiły spłacenia należności, ale na dobitkę z tego zaskarżyły Aleksandrowicza do sądu o podrobienie owego kwitu, co jak wiadomo ścigane jest 440 i 448 art. K. K.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony tłumaczył się jak mógł, że jest niewinny. Jak jednak o tem miał przekonać sąd? Obie siostry twierdziły jak jeden mąż, że kłamie. Wreszcie na żądanie prokuratora kwit znalazł znajdujący się przy sądzie biegły kalfigraf. W międzyczasie jednak przed pięciopięć dni świadków stanęła Katarzyna Wojtkiewiczowa.

— Świadek będzie zaprzysiężony. Uprzedzając o obowiązku mówienia prawdy, gdyż w przeciwnym razie czeka świadka surowa kara za krzywooprzyśięstwo — pocuła przewodniczący.

Wśród grobowej ciszy na sali, padają słowa przysięgi, wypowiedziane drżącym głosem świadka.

— Czy i nadal podtrzymuję świadka swoje twierdzenie, że kwit został sfałszowany przez oskarżonego?

— Tak! My nigdy takich rzeczy nie pisali. On napewno nie kartkę sfałszował.

Dalszej wymowie świadka kładzie kres prokurator, który prosi sąd o zbadanie bieglego kalfigrafu.

Wnikłe badania eksperta okazały się dla Katarzyny W. drugocześnie. Oto ustalił on, że kwit był pisany jej ręką, a tem samem kwieć miał oskarżony.

Nie chodzą już jednak o kwit. Publiczność oczekuje z niecierpliwością na zajęcie przez sąd stanowiska względem zde-maskowanej krzywooprzyśięczyny.

Sąd na wniosek prokuratora uniewinnił oskarżonego, zaś sprawę krzywooprzyśięstwa skierował do prokuratury.

Fortel pana Jana

O pół kilometra od wsi Mikołajewo, tuż nad granicą rosyjską, stoi dworek pana Jana na Teresiewicza. Niewielki ale chędogi, stoi sobie przy szerokiej drodze, nęcąc oko zaskakując podryżkami. Mieszka w nim gospodarz zamyślony z synaczką, wiodąc żywot spokojny a pracowity, pod osłoną dzielnego Kopu.

Onegdaj pod wieczór siedział pan Jan w ciepłej izbie, grzane piwko zapisał, gazetkę czytał i mocniej się kuszkiem (tulał, gdy wicher okienką załomotał lub nagle w kominie zbuchcał. Zima bowiem stroga tego roku na kieszach i raz poraż śnieżką zabuzuje. Siedzi więc pan Jan, gazetkę czyta, nowinami ze świata wielkiego syty się — magle słucha, a uszom wierzyć nie chce: rozgłosny pobrzek janczmarów, ówczonków a brzękadeł. Dworemkiem zda się, całym wstrząsnął.

— Kł djabie! — pomyślał pan Jan i baczniej nasłuchiwać począł: — omamienie czy co?

Nie było to omamienie. Wesoly i ostry dźwięk dzwoneczków zbliżał się wyraźnie a miaszał się z nim zmagający gwar głosów, śmiechy i radosne rzękanie koników.

— Kuliś, jak mi Bóg miły! — zerwał się pan Jan i na synaczkę krzyknął:

— Wyjdź! no, synku, i gości do chaty zapraszaj. a ja wiede poczęstunku zakręcać się.

A brzęk dzwoneczków właśnie przed samym ganekiem uciuch, i słyhać było, jak z sań goście wychodzili, otarpując śniegiem i tupając mocno zamazanyżetami nogami.

— Czem enata hezata... — jęł witać synaczek przybyłych, leż magle „Jezus Marja“ krzyknawszy, do oja dzrząc cały pogodę.

— Boiszewki! — ledwa wziępszeć zdolał.

Pan Jan kontemansu nie stracił. Od lat na granicy zasiadziały napatrzył się dosyć, prócz tego fantazje miał i w fortelach biegał był także. Naprzeciw gości wyszedł więc sam, a waga podkreślił. Widzi — sień piękna. Czterech żołdaków w czapach szpiczastych, z rew. awarami przy boku, a z nimi estery czerwone o mrozu rozświetlane niewiasty.

— Dobro pozował, towarzyszy — rzece pan Jan i do ciepłej izby zaprasza. A już dostrzegł był odrazu, że towarzystwo w piąne całkiem.

— Zabłądzili musi — domyśla się spity nie, uszczawiając gości.

— Najpiem się, towarzyszy? — zapytuje i po szklanki a butelki do kuchenki idzie, na podłogę synka mrużąc.

— Duchem leć do strażnicy. Kopu — szeptem mu na ucho — a ja ich tymczasem zawięz.

Synaczek nie w clemie bity wlot oja przykazywał wypełnić, pan Jan zaś prze-zornie jedną i drugą szklankę gościom swym welknawszy, zdążył przez ten czas całkiem ich z nóg powalić. To też, gdy sek-cja żołnierzy Kopu w pół godziny do dworca przybywszy, „ruki wioierch“ zawołała, jeden tylko bolszewik wystyrzelić próbował,

W. KIEWLICZ I S-ka

Wilno, Mickiewicza 19, tel. 1-46

WĘGLA GÓRNO-SŁĄSKIEGO

KONCERNU GIESCHE SP. AKC.

Dostawa natychmiastowa w szczególności zapłomobownych wozach.

GIEŁDA ZBOŻOWA - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z DNIA 16 LUTEGO

(Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki).

ZA 100 kg. franco wagon Wilno.

NOTOWANIA:

Pszonica 688 gr.-1

Przelnica zamiejscowa 688-699 gr.-1.

Zyto 663 gr. - 1.

Mąka żytnia 65 proc. 20,00—20,50

Mąka żytnia do 55 proc. 20,00—20,50

Mąka żytnia razowa 31,50—32,00

Otręby żytnie 10,50—11,00

Owies zbiorowy 12,75—13,00

jęczmień na kaszę zbierany 15,50

Mąka pszenma 0000 A. Luksus. 52,50—

Otręby pszenne 10,75—

---49,50

Kasza gryczana palona 1-1 39,00

Kasza gryczana biała 1-1 38,00

Kasza gryczana palona 1-2 36,00

Kasza jęczmieńna perłowa Nr. 2 27,00

Kasza jęczmieńna perłowa Nr. 3 34,00

Kasza owsiana 54,00

Kasza krakowska 000 50,00

Tendencja mocna.

Len za tonne loco stacja załadowania.

Len trzępiany wotożyński Basis I

skala 216,50 1212—1234

Len trzępiany drujski Basis I

skala 216,50 1017—

Len trzępiany trabski Basis I

skala 216,50 983,53-995,90.

Len trzępiany baski Basis I

skala 216,50 1277—

Surowiec hoduciski słany

Basis I, skala 198,42 625,76-

Notowania hurtowe według Kurlandzkiej Olejny Tow. Akc. w Wilnie za 100 kg.

Olej lamiy 120,00

Pokost 130,00

Olej słonecznikowy 122,00

Olej jadalny rafinowany 140,00

Makuchy lamiy w płytach 19,50

Makuchy słonecznikowe w płytach 15,00

JUTRO

Niezwykła atrakcja karnawału

w salonach Izby Przemysłowo - Handlowej przy ul. Mickiewicza 18 bm. o godz. 21-ej.

JUTRO

CZARNA KAWA BRIDGE

Występy chóru rewersów świętochowskiego, rewja artystów teatru na Pofulance, wiele atrakcji i niespodzianek.

Rewizja polityczna w Zw. Studentów Żydów

WILNO. — Wczoraj w godzinach popołudniowych policja śledcza miasta Wilna przeprowadziła rewizję w lokalu związku studentów

Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia

Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia po stwierdzeniu tych niedokładności, wyciągnął jak najdalej idące konsekwencje. W drugiej kuchni „Higienicznej” przy ulicy Wileńskiej rażące obiadowe odpowiadały przepisany normom. Jednakże okazało się, że nie zawsze ziemniaki były świeże. W obu kuchniach ponadto stwierdzono nadużywanie warunków umowy w systemie wydawania obiadów. Mianowicie bezrobotni otrzymują bony na cały miesiąc. Codziennie kuchnia ma prawo odcinać tylko jeden bon i wydawać jeden obiad. Kuchnie zaś wydały na próbie bezrobotnych po dwa obiady, odcinając po dwa bony i pozabawiając ich w ten sposób możliwości korzystania z posiłku w pozostałych 15 dniach miesiąca. Zapelnienie w tym wyńk da lustracja w kuchni Towarzystwa Rosyjskiego przy ulicy Mickiewicza. Kuchnia ta wyróżnia się wzorową czystością, poręczy wydaje pełne, a nawet z własnej inicjatywy nadprogramowo dodaje do obiadów bezrobotnym po kawalku mięsa.

O wybuchu w Nowej Wilejce

WILNO. — Śledztwo w sprawie znanego wybuchu prochu w składzie aptecznym Jelejsza w Nowej Wilejce zostało już definitywnie ukończone.

W kominie na wysokości sklepienia znaleziono wymoszczoną skrytkę dla przechowywania prochu, co rozwiało całkowicie jakiegokolwiek wątpliwości co do przyczyny eksplozji. Sprawę przeciwko Jelejszowi skierowano do sądu.

SPORT

NAJBLIŻSZE ZAWODY NARCIARSKIE

Amatorzy nart, a jest ich coraz więcej, nie będą się mogli skrzyżować na brak imprez. Będzie ich trochę mniej.

W sobotę — jak już o tem podawaliśmy — wielkie zawody młodzieży szkolnej w N. Wilejce. Szereg konkurencyj. W niedzielę dalszy ciąg tej imprezy.

W niedzielę też — WKS 1 pp. Leg. organizuje zawody o odznakę narciarską. Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek WF do g. 16 w sobotę. Tegoz dnia o godz. 18-tej zbiórka zawodników.

Start w niedzielę o 11-tej przy schronisku Ośrodka na Rowach Sapieżyńskich. Przewidywane są cztery biegi: 12 km. dla mężczyzn ponad 18 lat, 8 km. dla pań, oraz dwa biegi dla młodzieży. Wpisowe 1 zł. 20 gr., z których złotówka idzie na rzecz PZN, a 20 gr. na koszt organizacji zawodów.

Mistrzostwa Wileńszczyzny, mające się odbyć w konkurencyjnym międzynarodowej, z udziałem Finów, Estończyków i Łotyszów zapowiadają się wycieczką imponującą. Dotychczas nadeszły zgłoszenia kilku czołowych biegaczy polskich, a m. i. tegożoczne go mistrza akademickiego Wojno (AZS Gdański), oraz jego kolegi klubowego Krowskiego. Pierwszy start o 30-ki i-18-ki otwierają, drugi do 18-ki.

Z Zakopanego mają przyjechać: Andrzej Merusarz, Gawlikowski oraz Lejterski.

Polski Zw. Narciarski przejawia duże zainteresowanie naszymi mistrzostwami, czego najlepszym dowodem odpowiedzialny przyjazd prezesa Związku pikt. Bobkowskiego, który też będzie sędzią głównym.

Zawody konno-narciarskie organizowane przez 3 Sam. Bryg. Kawalerji, absorbują też coraz bardziej wszystkich amatorów sportów konnych. Zawodnicy zgłoszeni do biegów skijorinowych trenują na Połpięzce e i na placu 4 p. ul. Gorzej jest z hippiką, gdyż warunki terenowe do skoków są nadal b. niepomiarne. Calej szczęście, że jest jeszcze sporo czasu i sytuacja może się polepszyć.

Skoró się już mówi o zawodach, należy podnieść systematycznie wzrastające zainteresowanie się narciarstwem. Ktoby w to nie wierzył, niech siędzie do autobusu (odchodzi o 9,40 i 2-giej z przed Ośrodka WF — Ludwisarska 4) i za 30 gr. pojedzie na Rowy Sapieżyńskie do schroniska. Siedząc na werandzie będzie mógł obserwować nie osób i jak każdy na, tuż-tuż położonych wzgórzach. Każdy kto się tam wybierze, na drugi dzień kupi narty i spróbuje.

Zresztą na miejscu jest wypożyczalnia nart wraz z butami.

Więc, prosimy w góry.

PRAWNICY, UWAGA!

W nadchodzącą niedzielę Klub Prawników organizuje wycieczkę narciarską do N. Wilejki.

Zbiórka uczestników w klubie o godz. 11-tej skąd nastąpi wyjazd autobusami na Rowy Sapieżyńskie, gdzie zostanie przeprowadzony tradycyjny kurs dla początkujących. Po kursie wycieczka udaje się na nartach do N. Wilejki na dancino, zorganizowany staraniem harcerzy w kasy nie 85 pp.

Z uwagi na kilkunastodniowe przebywanie w terenie, wskazujemy jest zabranie ze sobą śniadania.

Członkowie klubu, którzy nie jedzą na nartach, mogą skorzystać z kilku parsań, w godzinach przedpołudniowych.

SAMOBÓJCA W OGRODZIE.

W ogrodzie Bernardyńskim znaleziono onegdaj jakiegoś osobnika z objawami zatrucia denaturą tem. Lekarz Pogotowia udzielił trzatemu pierwej pomocy i odwiózł go do szpitala Żydowskiego. Podczas badania, osobnik nazwał się Tyszniewskim Kazimierzem lat 23, m-cem Tarnopola, odmawiając jednak wyjaśnień zarówno co do okoliczności zatrucia, jak również powodów przybycia do Wilna.

Jest to bezręki inwalida.

OFIARY ŚLIZGAWICY.

Wczoraj w dzień 4 osoby uległy w mieście złamaniu nog z powodu ślizgawicy.

ROZNE

— Komunikat Bratnicka. Kto jest byłym czestym kina, ten z kronik Pata na nowiny. Na cuda świata patrzy silnie, a nie wie, co się dzieje w Wilnie. Ze szczytujemy przebieg nad przebieg, co oszołomi miasto i upoi. Atrakcja ta nie była jaka, w tych dniach XIV-ty Bal Bratnicka. To będzie piękne cloux sezonu, akademicki bal w Kasynie Garnizonu. Tu do-wód, że to lepszy bal niż inne bale w Kasynie, mamy dwie balowe sale i trzy orkiestry dobre, zagrają nam szlagiery nowe. W kasynie spędzisz rajska noc, moc niespodzianek, atrakcji moc. Dla Pań nowina nad nowiny, że przyjdą sami apoliny, a panie będą w ładnym stylu — skarbnie charmu i sex — appelu. Tam będzie śliczna rwała mód, nie, to nie bal — to będzie cud. Nawet karcierzom tam przyjdzie warto: Bo będzie bridge. Niech żyją karty. Niech idzie biedny i bogaty, bo dochoł pójdzie na opłaty, a student na tych opłat chmury, więc stworzym fundusz na kwestury. Niech fundusz gości nam wzbogaca — starsi po 6. studenci złotych trzy zaplaca. Pod koniec masz już same króty: Kasyno. Bal i 18 luty.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pofulance — gra w koncertowej obsadzie premierowej dziś i dni następnych świętą sztukę, która stała się prze-bojem repertuarowym obecnego sezonu „Poculunek przed lustrem“.

— Premiera „Don Carlosa“, wzbudziła latwo zrozumiałe zainteresowanie kulturalnych sfer Wilna. Arcydzieło Schillera ukaże się w pięknych szatach stylowych, wyreżyserowane precyzyjnie z dyr. Szpakiewiczem w doskonałej obsadzie artystycznej. Premiera w dniach najbliższych.

— Uwaga! — „Dziewczęta w mundurkach ukażą się niedługo w Teatrze na Pofulance. — „Kuzynka z Moskwy“, z uroczą Hanką Biernacką w roli tytułowej odegrana zostanie dzisiaj przez Teatr Objazdowy Teatrow Mięjskich ZASP. w Wilnie w Nowogrodzkiej — 18-II w Stółpacach, — 19-II w Nieświeżu — 20-II w Baranowiczach.

— Teatr muzyczny „Lutnia“, „Carewicz“ po cenach zniżonych. Dziś w dalszym ciągu światła operetki Lehara „Carewicz“, która do była sobie prawdziwym sukcesem artystycznym i cie sy się coraz większym powodzeniem. W wykonaniu tego wartościowego utworu muzycznego, bierze udział cały zespół artystyczny z J. Kulczyką i K. Dembowskim na czele. Efektowne tańce i ewolucje dopełniają całości. Reżyseria M. Tatrzańskiego. Przepiękne to widowisko ukaże się dziś po cenach zniżonych.

Uwaga: Przy przedstawieniach po cenach zniżonych, akademicy, oraz osoby posiadające blokki ulgowe korzystają ze zniżki 33 proc. od normalnej ceny biletów.

— Różę z Florjdy“ na przedstawieniu popołudniowym w „Lutni“, Niedzielne widowisko popołudniowe wypełni doskonała operetka Falla „Różę z Florjdy“ z J. Kulczyką w roli głównej. Ceny miejsc zniżone.

— Najbliższe premiery w „Lutni“. Ostatnie nowości sezonu, dwie świetne komedie muzyczne „Peppina“, „Jim i Jill“, ukażą się na scenie teatru „Lutnia“ z udziałem Elny Gistiedt, w opracowaniu reżyseriskim K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Tembi, czarna władca.

CASINO — Raj podłotków.

PAN — Kobieta z bocznej ulicy i uvertura: Wilhelm Tell.

LUX — Dziewczę z nad Wołgi.

SWIATOWID — Pochodnia i Grzeszyna miłość.

HELIOS — Pokonamy zwyciężycy HOLLYWOOD — Prawo miłości.

W daleki świat

ADRIA — Kochanka z Tahiti.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. HANDAROWICZ w Molodczynie. Artykuł zbyt spóźniony, aby można go było zamieścić.

WYPADKI I KRADZIEŻY

— „Potokarze“. — Z sań Dmiesz Jana, przybyłego do Wilna mieszkająca wsi Barle, grzyby orankiej, skradziono na ulicy Ponarskiej paczkę z różnymi wyrobami tytoniowymi wartości 214 zł.

Z wozu Kose

grodzieńska

Z DZIAŁALNOŚCI URZĘDU ROZJEMCZEGO. — Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej w Grodnie, rozpatrzył ogółem 52 sprawy, na łączną sumę około 24.000 zł., co świadczy o wysokości zrozumienia celowości istnienia tej instytucji.

POD BARANÓWĄ. — W sobotę o g. 8.15, jako w 15-ty rocznicę przebiecia się II Brygady Legionów przez front austriacki pod Baranową, odbędzie się w teatrze miejskim akademii ku uczczeniu tej rocznicy.

ZABÓJSTWO NA TLE POLITYCZNE. — W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Hryniewicza przy udziale sędziów pp. Sokółowskiego i Onichimowskiego rozp. rozpatrywanie głośnej sprawy z oskarżeniem Chackiela Buksztelskiego i innych w ogólnej liczbie 5 osób, oskarżonych o to, że w dniu 12 października 1932 r. między godz. 18-19-19-19 zabili Samerela Lawiera.

Proces ten wywołal w mieście duże zainteresowanie, wskutek czego od samego rana koło gmachu Sądu zebrało się wiele osób, które chciały dostać się do Sądu, lecz policja wpuszczała tylko bliskich krewnych oskarżonych.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10. Z personaliów oskarżonych widać, że Chackiel Buksztelski ma lat 22, z zawodu jest drożdżnikiem, z wyznania, Mendel Suchowlański ma lat 19 z zawodu rymarz, bez wyznania, Ajzyk Kłowski lat 21 z zawodu stolarz, bez wyznania, niemy, Wolf Slepak lat 46, z zawodu tigarz, wyznania mojżeszowego i wreszcie Aron Brytwan 1.

Dźwiękowe Kino „POLONJA”
Pocztowa 4.
Największy przebież sezonu, film z życia kadetów

Komenda serc
W rolach głów.: Dolly Haas i Gustaw Froelich.
Początek seansów o godz. 6, 8 i 10-tej.
Wstęp od 49 groszy.

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska 26.
RAMON NOWARRO
w najpotężniejszej epopei miłosnej w pierwszym monumentalnym filmie egzotycznym pt.:

SYN INDJI
Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14.
Dolores del Rio
jako namiętna cyganka w dramacie rozpętanym namiętności pt.:

Dzika Miłość
Wstęp 40 groszy.

FIRMA RADJOWA „LINNIK”
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
8-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterią anodową i sprzętem antenowym
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 28. Pozostałość na zaliczenie.

A. SWIDOWA. 11) **W mroku zamkniętych okiennic**
ROZDZIAŁ XI.
PO GRZYBY
Lato tego roku było upalne. Od rana już słońce piekło zsyłając żar na ubogą wieś „Bogorodzkie”. To też życie zdawało się wymarło. Roboczy czas: wszyscy w polu. W wiosce pozostały tylko dzieci i staruszki.
Chłopaki na skraju lasu umawiają się na grzyby. Dziewczynki patrzyły na nich z zazdrością, bo niejedna musiała odegrać rolę niani.
W kurzu przydrożnym petają najmłodsze dzieciaki, pod niebity dbałą opieką swych siostrzynek — nianiek. A i staruszki, co siedzą na miedzy, wygrzewając się na słońcu, nie wiele zwracają na nich uwagę.
— Babciu Lukerjo, — podeszła do jednej ze staruszek, siedmioletnia niania, włokąc na rękach niemowlę, — przypilnuj Sonkę, a ja pobiegę do lasu, zaraz wrócę! I tobie jagodek przyniosę!
Nie czekając odpowiedzi, pchnęła Sonkę na kolana staruszki, a sama rzuciła się wślad za odchodzącymi dziećmi. Ani się odwróciła na krzyki dzieciątka i wotania babki Lukerji.
Dzieci z koszykami w rękach szły do lasu. Tam rozdzieliły się na dwie grupy: chłopcy zaczęli wlaźać na drzewa, uganiać się za wiewiórkami i ptakami, a dziewczynki wypatrywały jagód i grzybów w mchu.
— Dziewczynki nie rozlatcie się daleko i hukajcie częściej, — upominała

24 z zawodu cieśla. Wszyscy oskarżeni są niepiśmienni.

Oskarżenie wprosił prokurator Wyszowski. — Broni oskarżonych Buksztelskiego, Suchowlańskiego i Kłowskiego mec. Duracz, a oskarżonych Slepaka i Brytwanę mec. Firtenberg.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Okręgowy komitet partii komunistycznej podejrzewając, że członek tej organizacji Smerel Lawier jest na usługach policji, na wniosek technika komunistycznego oskarżonego Kłowskiego, C. K. partii komunistycznej wydał na Lawiera wyrok śmierci. Urząd Słeszy dowiedział się o tem że źródło poufnych, uprzedził o tem Lawiera, który w czerwcu wyjechał z Grodna, poczem jednak w październiku wrócił z powrotem. Po powrocie Lawiera oskarżony Kłowski wyznaczył dwóch członków samobrony komunistycznej Buksztelskiego i Suchowlańskiego do wykonania wyroku partii. W tym celu wydał Suchowlańskiemu 20 zł. na nabycie rewolwera, który też oskarżony Suchowlański nabył u oskarżonych Slepaka i Brytwanę.

Kilka dni oskarżeni Buksztelski i Suchowlański czatowali na Lawiera, aż w dniu 12 października u. r. trzema strzałami z rewolwera, które padły z ręki Buksztelskiego, Lawier został zabity.

Po kilkunastodniowej obserwacji oskarżonych, zostali oni zaarrestowani i poddana im rewizja w Slepaka, został znaleziony rewolwer, z którego zabity został Lawier.

Zbadani w urzędzie śledczym wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanego im przestępstwa.

Akt oskarżenia zarzuca również wszystkim oskarżonym morderstwo do komunistycznej partii Zachodniej Białorusi.

Na przewodzie sądowym oskarżony Buksztelski przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, przyczem wyjaśnia, iż do wiedział o tym, że Lawier jest zdradca, postanowił na własną odpowiedzialność zabić Lawiera, co też bez niczyjej pomocy i uczynił. Na pytania Sądu, oskarżony wyjaśnia, że wolał nie go do komunistycznej partii zabity przez niego Lawier. O przyczynie zabójstwa wyjaśnia, że zabił Lawiera, gdyż obawiał się, że Lawier wyda go policji. Oskarżony i Buksztelski zeznają, że nikt z oskarżonych nie przyjmował udziału w zabójstwie, a zabójcą był rewolwer z własnych funduszy.

Reszta oskarżonych do winy się nie przyznaje oświadczając, że również do komunistycznej partii nie należeli ani należą. Na pytanie obrońcy p. Firtenberga, oskarżony Slepak oświadcza, że dwukrotnie znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych.

Zbadani w tej sprawie świadkowie dowodowi w zeznaniach swoich potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia i rolę poszczególnych oskarżonych w morderstwie.

Po wysłuchaniu opinii biegłych: rusznarza Kocaba i doktora Myskowskiego, Sąd przystąpił do wysłuchania świadków odwoławczych, których w tej sprawie wezwano do siebie 17-tu.

Wszyscy świadkowie odwołali w zeznaniach swoich oświadczając, że oskarżeni Slepak i Brytwan są ludźmi religijnymi, jakoteż stwierdzili okoliczność, że Slepak dwukrotnie znajdował się w domu dla psychicznie chorych.

Po zbadaniu wszystkich świadków Sąd przystąpił do wysłuchania przemówienia stron.

Wyrok spodziewany jest w późnych godzinach wieczornych.

OKRADZONY PRZEZ WŁASNĄ ŻONĘ. — Plamutis Franciszek zam. przy

ul. Listowskiego 42, zameldował o kradzieży na jego szkodę przez żonę jego Jadwigę ganderobę wartości 300 zł. Dochodzenie prowadzi II komisariat PP.

CHCIAŁ WIEDZIEĆ KTÓRA GODZINA. — Stanceka Eugenia zam. przy ul. Narutowicza 16 zameldowała o kradzieży na jej szkodę z niezamkniętego mieszkania zegarka złotego, wartości 100 zł. Sprawca kradzieży nieznany. Policja poszukuje „zeganistrza”.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W piątek 17 lutego po raz drugi fascynująca 3-aktowa komedia Freuda w reż. dyr. Krokowskiego „Gwiazdy ekranu” z pp: Ustarbowski, Smoczyński, Pietruszyński w rolach głównych, oraz pp. Hlouskówna i E. Dąbrowski w rolach pozostałych. „Gwiazdy ekranu” na środowej premierze spotkały się z tak entuzjastycznym przyjęciem publiczności, że należy przypuszczać, iż przez długi czas będą święcić w teatrze miejskim triumfy.

baranowicka

WALNY ZJAZD OSADNIKÓW. — W dniu 19 lutego w sali Kina Casino odbędzie się walny zjazd osadników powiatu Baranowicz.

PIERWSZY ZJAZD PREZESÓW I CZŁONKÓW ZARZĄDÓW STRAŻY POŻARNYCH W BARANOWICZACH W dniu 18 lutego r. b. w sali Starostwa Powiatowego w Baranowiczach odbył się Zjazd prezesów, skarbników, sekretarzy i gospodarzy Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Baranowickiego.

Zjazd, który zgromadził około 100 osób zagalął p. zast. starosty H. Karoczycki — prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnych i w przemówieniu swem podkreślił, konieczność prac i obowiązków członków Zarządów Straży, wzywając Zarządy do intensywniej pracy w Strażach. Referat p. t. „Wychowanie Fizyczne i Przepisowanie Wojskowe w Strażach” wygłosił p. kpt. Sikorski.

Następnie prezesi Straży składali sprawozdania z działalności. Należy podkreślić, że pomimo kryzysu jak wynika ze sprawozdań widoczna jest intensywna praca Straży, gdyż wiele z nich rozpoczęło względnie ukończyło budowę remiz strażackich, prowadzona jest również praca kulturalna — oświatowa i wychowawcza fizyczne.

Po sprawozdaniach zostały wygłoszone referaty „Organizacja wewnętrzna w O. S. P.” instr. J. Piekarski, „Prace kulturalno — oświatowe w Strażach” instr. B. Piłkucki. Wreszcie omówiono sprawy finansowe i gospodarcze, obrony przeciwgazowej i żeńskich Oddziałów Samarytańskich — Pożarniczych przy O. S. P.

Następnie Pan Prezes H. Karoczycki udekorował Bronzowymi medalami Zasługi za pracę na polu pożarnictwa p. p. Włodzimierza Borysewicza Naczelnika rejonu IX z Wolnej, Natana Szeraszewskiego Naczelnika Straży z Horodyszcza i Józefa Szalskiego — Gospodarza Straży w Rodkiewiczach oraz wrocław dyplom — Woj. Zw. Straży Poż. Prezesowi Straży w Rusinowiczach, która złożyła na Zawodach Wojewódzkich w Lidzie II miejsce w grupie Straży Wiejskich.

Pan prezes zamykając o godz. 16-tej zjazd życzył strażnikom dalszej owocnej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa.

WALNE ZEBRANIE K. P. W. W dniu 12 b. m. w Ognisku kolejowym w Baranowiczach odbyło się walne zebranie KPW Baranowicz.

Zebrań odbyło się w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgowego K. P. W. w Wilnie p. Dougielewicza i p. kpt. Sikorskiego komendanta P. W. i W. F.

Zagalął zebrań p. Dr. Finto prezes P. K. P. W., a po dłuższym i rzeczowym przemówieniu obrazującym w jakich stosunkach żyjemy z sąsiadami z zachodu, jakie ma znaczenie dla nas K. P. W. jak musi być przygotowany każdy kolejarz i wzywając do chętniej i intensywniej pracy zapropomował wybór prezydium.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Ryżkowskiego który zaprosił do stołu zastępców i asesorów poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przewodniczący zwrócił się do zebranych z prośbą by ceniąc domiosłość spr-

Dźwiękowe-kino „REWJA”
SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

DZWIĘKOWE KINO CASINO
Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe Kino Helios
tel. 926

Dzisiaj w kinie Pan
Najmniejszy z największych humorystów **Boicio Kamiński**
oraz uroczą wodewilkę **ZOFJA DURANOWSKA**

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD
Mickiewicza, 22
tel. 15-28.

wy posługiwali się wyłącznie doborem organizacji zaniechając wszelkie urazy osobiste.

Zakończono odczytanie protokołu walnego poprzedniego zebrania. Sprawozdanie administracyjno — finansowe i sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Naturalnie ustępującemu zarządowi absolutorium udzielono z oklaskami.

Do nowego zarządu weszli: na prezesa wybrano powtórnice p. dr. n. h. Finto, na członków zarządu pp. inż. Layman — Dr. Szot, P. Cymalewski, K. Kowalewski, Kaczyński, Karaczewski, Kasperki, Kożuchowski, a na zastępców pp. Ryżkowskiego, Zuk i Butrym —

OGNIŚKO KOLEJOWE BEZROBOTNYM. Pięknio odbyła się zabawa taneczna 11 lutego r. b. w salach ogniska kolejowego.

Kolejarze dali dowód zrozumienia sprawy jakie ma znaczenie w dobie obecnej i przyszłej z pomocą. Dobrowolnie złożyli się na bufet i poparli swą obecnością, pomimo że w tym dniu odbyło się aż kilka bał-

komitet organizacyjny także dopisał, ściennie udekorował salę ozdobił szereg atrakcyjnymi i dzięki wspólnej pomocy osiągnęli dochód netto 184 zł. 50 gr. który będzie przelany Komitetowi do Spraw Bezrobocia w Baranowiczach.

WYPADEK KOLEJOWY. — Wczoraj na stacji Baranowicz Centr. pociąg nr. 152 rozbił wysuniętą poza okres platformę. Straty nieznaczne.

CZYŻBY ZNOWU BANDA A LA TASIEMKA? W dniu 14 lutego na rynku 3 Maja do straganu Pawła Łapy zgłosiło się 2 nieznanymi osobnikami, którzy pod groźbą pobicia zarządkali pięniędzy na bułeczkę wódki.

Łapa w obawie przed pobiciem udał się z nimi do budki, kupił im 2 butelki wódki i zakąski. Po pewnym czasie ci sami osobnicy przyszli powtórnice, żądając jeszcze wódki (apetyty się wzmożyły); wówczas już Łapa nie wytrzymał i zameldował policji, która jednego z osobników, niejakiego Kulbickiego zatrzymała.

I TAM ZNALEZLI. W dniu 14 lutego Szlachocienia Katarzyna przyszła zeżalami w oczach do komisariatu PP, i zaczęła się skarżyć, że jej skradł 100 zł., które biedna tak schowała, że niktby nie znalazł. Zawiazała do chusteczki i przywiała do belki na surficie. Komisariat pocieszył biedną kobiecinę, że będzie szukał sprawców, a Szlachocienia wskazała na swą służącą.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Dzisiaj Program — który każdy widzieć musi Program — Arcydziewo, „TEMBI CZARNY WŁADCA”
Wielka tragedia czarna-g. czołwika wśród Dżangi Afrykańskich. Nad program: Ognista czarnooka Meksykańska Conchite Montenegro w trójaktowej miłosnym p. t. „Carmencita”
Na scenie: Pożegnania występy Zespołu Kubuśkich Kozaków pod dyrykcją księżnej E. Gagarin wej w nowym b gątem repertuarze. Początek o godz. 4 pp. w sobotę i niedziele o godzinie 2 pp

Dział Arcy-wesely, przepyszny, czeski film dźwiękowy
RAJ PODŁÓTKÓW
W rol. gl. Higlarna, pełna humoru i wdzięku **ANNA ONARA** i słynny reżyser filmowy (który wyreżyserował wszystkie filmy z Władą Barjanem) **KAROL LAMACZ** Poraz pierwszy wyst. puja on razem na filmie! Nad program: Urozm. dod. dźwięk. Ceny od 20 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sob. i św. o 2-jej. **Dia młodzieży dozwolone!**

Dzisiaj Najbardziej atrakcyjny program! Na ekranie: Wspaniały przebież najno-szej prod. Paramount 1933 r.
Dramat miłosny serc. — W rolach gl. **Pokonani Zwycięzcy**
George Bancroft i Wynne Gibson.
Na scenie: **Rewja „Bomba śmiechu”**
z udziałem ulubieńców publiczności
H. Rusowieckiej, A. Suchwickiego i St. Bekłwego
Na 1 s. ceny za 2 ne: Parter 80gr. Seanse 4, 6, 8 i 10.20

Ośniewający film
Boczną ulicą
Ilustr. najdramatizsze zagadn. współcz.
CZY kobiecie wolno kochać
Zonatego mężczyznę?
Symfonia
Po raz pierwszy na ekranie
WILHELM TELL
w wyk. słyn. ork. Film w Berlinie.

Dzisiaj dawnowczekowany film dźwiękowy po raz pierwszy w Wilnie
Film zaczerpnięty z prawdziwego życia. — To hymn radości śpiewa i szczęścia. Nad program: **W prawo do daleki świat**
Amerykę południową i północną trzymającą widza od początku do końca w silnym napięciu. — Początek 4, 6, 8 i 10.15

Radjo wileńskie
PIĄTEK, DNIA 17 LUTEGO 1933 R.
11:40: Przegląd prasy, kom. meteor. czas. 12:10: Muzyka z płyt. 13:20: Komun. meteor. 14:40: Program dzienny. 14:55: Wielcy soliści (płyty) 15:15: Giełda rol. 15:25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Rol. 15:50: Muzyka francuska (płyty) 16:15: „Mała skrzyneczka” — liśty dzieci omówi Ciocia Hala. 16:40: „Polacy na mistrzostwach narciarskich w Innsbrucku” — odczyt wygł. dr. H. Szatkowski 17:00: Koncert. 17:55 Program na sobotę. 18:00: Pieśni żydowskie w wykonaniu Emmy Tauberówny (sopran). 18:30: „Przegląd prasy krajowej z agran. rolniczej” 18:40: „Ze spraw litewskich” 18:55: Rozmait. 19:00: Transm. akademii POW. 19:30: „Wystawa w Chicago” — odczyt 19:45: Pras. dr. radj. 20:00: Pogad. muzyczna. 20:15: Transm. koncertu symf. z Filharmonii „Jak czytać Norwida” — feljton. d.c. koncertu. 22:40: Wiad. sportowe, dodat. do pras. dzien. radjowego, komun. meteorologiczny, 13:00: Muzyka taneczna.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobietę konserwuje, doskonali, odświeża, w swą jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzą. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Potrzebne mieszkanie
4 — 5 pokojowe
w śródmieściu z wygodami: łaskawe oferty prosimy składać do Administracji pod „S”.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Posady
POTRZEBNA
treblanka z szyćm. Zgłoszenia w Administr. „Słowa”.

OKAZJA! Tanie do sprzedania!!!
Folwark 52 ha w tem lasy, łąki, ogród, kilkanaście km od Wilna — od Nowo - Wilejki — 6 km. Posiada budynek i awantur. Posiadając gotówką 7—8 tys. można nabyć, reszta zostanie na hipotece na dogodnych warunkach dla nabywcy. Wyższe informacje w Biurze Reklamowym S. Grabowskiego Garbarska 1, tel. 82.

OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzieńskiego w Wilnie, IX rew., K. Karmelittow, zam. w Wilnie, Piekłickiego 3—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lutego 1933 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 23 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do D-H „W. Malinowski” na rzecz Kasy Chorowych w Wilnie i składających się z 30 pól gatowców, pompy z motorem elektrycznym itp., oszacowanych na sumę zł. 3.950, lecz w myśl art. 1070 U. P. C. licytacja rozpocznie się od połowy oszacowania.
Komornik Karmelittow.

OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzieńskiego w Wilnie, IX rew., K. Karmelittow, zam. w Wilnie, Piekłickiego 3—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lutego 1933 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 23 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do D-H „W. Malinowski” na rzecz Kasy Chorowych w Wilnie i składających się z 30 pól gatowców, pompy z motorem elektrycznym itp., oszacowanych na sumę zł. 3.950, lecz w myśl art. 1070 U. P. C. licytacja rozpocznie się od połowy oszacowania.
Komornik Karmelittow.

OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzieńskiego w Wilnie, IX rew., K. Karmelittow, zam. w Wilnie, Piekłickiego 3—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lutego 1933 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 23 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do D-H „W. Malinowski” na rzecz Kasy Chorowych w Wilnie i składających się z 30 pól gatowców, pompy z motorem elektrycznym itp., oszacowanych na sumę zł. 3.950, lecz w myśl art. 1070 U. P. C. licytacja rozpocznie się od połowy oszacowania.
Komornik Karmelittow.

Towarzystwo Pań Miłośniczek
św. Wincentego a Pańko zmuszone wolać, błagać, prosić o pomoc dla rodziny W. z sianą i głodem ginące: stara babcia, matka sparaliżowana i troje dzieci bez ubrania obuwia i możliwości uczęszczania do szkoły. Najmniejsze ofiary z wdzięcznością przyjęte będą przez Reakcję „Słowa” pod literą W

Lokale
MIESZKANIE
5 pokoje ciepłe słończyste odremontowane, wszystkie wygodny. Wskazę dorozca — będa przez Reakcję Zakretowa 11.

MAMAŁYGE!
kasze i makę polecają B-Gia Bociągowsky. — ul. Trocka 3.

Właśnie na chwilę czekali obaj.
Przeszli do pokoju Zenina. Przez chwilę milczeli.
— No! cóż? — zapytał pierwszy Zenin.
— Złe jest: nic, albo raczej prawie nic!

— A toj pies? Tak wierzyłeś w węż Neptuna!
— Cóż Neptun, doprowadził do dworca, a dalej, naturalnie, stracił ślad. Wiesz co mówią sąsiedzi. Obawiam się, że na próżno tracimy czas, wódcząc się tak w okolicy Borek...
— A propos Borek, — przerwał Zenin, — tam gdzie na krańcu mieszka Prajss. Ten człowiek mnie zaciekawia: mieszka zupełnie samotnie, tajemniczo, nikt o nim nie wie określonego. Gdyby nie ta pogoda za mordercą i konieczność wyjazdu w tym celu na południe, ja brałbym się do śledzenia tego jegomościa.

— Czyż ten typek może ciebie interesować? Mój Neptun nie znosi tego czołwika. Niech tylko poczuję go zdaleka, zaraz się pierdnie, ogon podkurczy i tchórzliwie cnie mi się do nóg. Dziś w lesie myślałem, że znalazł ślad mordercy, — wahał uparcie krzaki i dróżki i pobiegł z tem ch „akterystycznym poszczekiwaniem, kiedy to trafi na ślad i nagle, znów rzucił mi się pod nogi, przestraszony: z krzaków wysunął się Prajss...
(C. d. n.)

— Jakże, naturalnie że jest, — oburzyła się gospodyni, — Zaraz przysiężę przez Oksanę, — a sama pójde się przyłożyć trochę, — uśmiechnęła się do obu młodzieńców serdecznie.
Właśnie na tę chwilę czekali obaj. Przeszli do pokoju Zenina. Przez chwilę milczeli.
— No! cóż? — zapytał pierwszy Zenin.
— Złe jest: nic, albo raczej prawie nic!

— A toj pies? Tak wierzyłeś w węż Neptuna!
— Cóż Neptun, doprowadził do dworca, a dalej, naturalnie, stracił ślad. Wiesz co mówią sąsiedzi. Obawiam się, że na próżno tracimy czas, wódcząc się tak w okolicy Borek...
— A propos Borek, — przerwał Zenin, — tam gdzie na krańcu mieszka Prajss. Ten człowiek mnie zaciekawia: mieszka zupełnie samotnie, tajemniczo, nikt o nim nie wie określonego. Gdyby nie ta pogoda za mordercą i konieczność wyjazdu w tym celu na południe, ja brałbym się do śledzenia tego jegomościa.

— Czyż ten typek może ciebie interesować? Mój Neptun nie znosi tego czołwika. Niech tylko poczuję go zdaleka, zaraz się pierdnie, ogon podkurczy i tchórzliwie cnie mi się do nóg. Dziś w lesie myślałem, że znalazł ślad mordercy, — wahał uparcie krzaki i dróżki i pobiegł z tem ch „akterystycznym poszczekiwaniem, kiedy to trafi na ślad i nagle, znów rzucił mi się pod nogi, przestraszony: z krzaków wysunął się Prajss...
(C. d. n.)

— Jakże, naturalnie że jest, — oburzyła się gospodyni, — Zaraz przysiężę przez Oksanę, — a sama pójde się przyłożyć trochę, — uśmiechnęła się do obu młodzieńców serdecznie.
Właśnie na tę chwilę czekali obaj. Przeszli do pokoju Zenina. Przez chwilę milczeli.
— No! cóż? — zapytał pierwszy Zenin.
— Złe jest: nic, albo raczej prawie nic!